DZIS 16 STRON — „PRZEGLĄD FILMOWY"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. W.

Rok XIII. Kraków, niedziela 15 czerwca 1930 Nr. 154

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

OZJASZ THON

Na palestyńskim froncie

Kraków, 14. czerwca

— zdarzają się jednak różne nowe rzeczy, których lord Passfield i jego doradcy, ani Sir Walter Shaw i jego rozkazodawcy nie przewidywali.

Warto kilka z nich zanotować, oświetlić i tak uszeregować, ażeby utworzyły jakiś żywy obraz, jakąś organiczną całość.

W pierwszym rzędzie żywy i wprost elementarny sposób, w jaki żydostwo całego świata na zdradzieckie uderzenia, jakie komisja Shawa i rząd kolonjalny zadały, reaguje. Istotnie na obu półkulach, wszędzie, gdzie jakieś żydowskie osiedle jest tylko trochę zorganizowane, odrazu usłyszało się żywiołowy wprost głos protestu i gniewu, wybuchającego ze zranionej duszy narodu. Wstyd, rozczarowanie, rozpacz — wszystko, co boli, wezbrało jakby wzburzony element i wybuchło krzykiem: Nie damy się! Tak jest: w ten sposób odpowiedział najsłabszy naród na krzywdę wyrządzoną mu przez najmocniejszy. Nie damy się!

Ludzie mali, Żydzi nie mieszkający w ghecie, ale noszący ghetto w swojej duszy, matematycy w ramach tabliczki mnożenia powiedzą, niewątpliwie: To jest śmieszne! To znaczy: porywać się z motyką na słońce! I nawet ostrzegali i ostrzegają owi skurczeni bojaźliwcy: Wasz głos nawet nie dojdzie do angielskiego rządu! Otóż notujemy nowe zdarzenie, przez nas przewidziane, a jednak w swojej żywiołowości i nas zadziwiające: Nasz głos tak mocno zabrzmiał w uszach różnych panów Passfieldów, że aż niemal zadrżeli. Zastępca lorda Passfielda, Dr. Drummond Shiels wkłada najmiększy timbre w głos, kiedy wobec Komisji Mandatowej mówi o sjoniźmie i jego dziele, i taki mu głęboki pokłon bije, że mógłby istotnie załagodzić i uśmierzyć nasz gniew i nasz ból, gdybyśmy nie byli mieli właśnie z tej strony tyle i tak przykrego doświadczenia. Urząd kolonjalny dokazał tego cudu, że zachwiał w nas, — więcej — zniszczył doszczętnie w nas wiarę w słowo dżentelmeńskie wysokiego dygnitarza angielskiego. Zawsze mówiło się, że Anglja, jako kupiec, stoi kredytem, a ten można tylko uzyskać, względnie już uzyskany zachować, gdy się dotrzymuje słowa. I to się zawsze słusznie twierdziło: przecież Anglja jest za silna, ażeby sobie pomagać musiała kłamstwem. Kłamstwo jest nieraz bronią słabego, — silny może śmiało być brutalem. Tymczasem Passfield, który nie jest kupcem i też nie jest silnym, popadł w psychologię biedaka i ratuje się — nieprawdą. Ani prywatne przyrzeczenia, ani publiczne oświadczenia go nie obowiązują. Nad jednemi i nad drugiemi przechodzi do porządku dziennego, ażeby się tylko wyratować z chwilowego kłopotu.

Dlatego słowa, bardzo zresztą uroczyste, apodyktyczne i wibrujące od szczerości, jego podsekretarza stanu nie wzruszają nas. Poznajemy z nich tylko silne wrażenie, jakie tam wywarł zjednoczony front żydostwa całego świata i zjednoczony tubalny głos naszych protestów.

Dr. Shiels mówi w Genewie o „nieporozumieniu", jakie zaszło między jego szefem a narodem żydowskim. A nic łatwiejszego, jak między dorosłymi i rozsądnymi ludźmi wyjaśnić nieporozumienie. I próbuje on to uczynić, powołując się znowu na to, że wstrzymanie imigracji chaluców jest zarządzeniem chwilowem, na czas krótki wydanem, prowizorycznem. Słyszeliśmy już tę piosenkę. Ale my nie możemy rozumieć, po co i w jakim celu to prowizoryczne zarządzenie zostało wydane. Ażeby p. Simpsonowi, badającemu zagadnienie imigracji, nie stworzyć przeszkód? Ależ — tych dwa tysiące chaluców nie może przecież zmienić i zniekształcić całokształtu obrazu, jaki sobie p. Simpson ma wyrobić.

I w tem miejscu notujemy znowu nowy fakt, który świadczy o skuteczności naszej dotychczasowej akcji. Otóż jedno z najbardziej wpływowych pism angielskich zarzuca już teraz, za nami i wraz z nami, Komisji Shawa i urzędowi kolonjalnemu postępowanie wprost nieuczciwe. Nieuczciwym nazywa raport Komisji Shawa, nieuczciwem też nazywa traktowanie Agencji Żydowskiej przez Passfielda. To jest dla nas smutna satysfakcja, że nasze zarzuty, także te moralnej natury, zostają potwierdzone przez angielską opinję publiczną. Ta opinja publiczna również potwierdza naszą tezę, że postępowanie socjalistycznego rządu wobec sjonizmu podkopuje i obniża prestige Anglji na całym świecie, a w szczególności w Ameryce. Niewątpliwie tak jest. Ale ten się myli, kto nas o to obwinia. P. Mac Donald nie może do nas pod tym względem mieć żadnej pretensji. Nie od dzisiaj my ustalamy ten prawie-że fizjologiczny łańcuch przyczynowy: Jak boli, to się krzyczy, a jak się krzyczy, to się słyszy. A później już nie jest rzeczą krzyczącego, jakie wnioski słyszący wyciąga z krzyku. Nie można jednak nigdy żądać od tego, któremu się sprawia zupełnie niezasłużenie piekący ból, ażeby nie krzyczał, bo ten krzyk gotów zaszkodzić krzywdzicielowi. Jest smutno, że rząd MacDonalda, który uważaliśmy in capite et membris za nam życzliwie, a nawet przyjaźnie usposobiony, doprowadził nas do tego stanu, że krzyczymy z bólu, przezeń nam zadanego.

Światła opinja publiczna w Anglji już tak samo argumentuje, jak my, a p. MacDonald może się przekonać, że Sidney Webb nie stał się podporą jego rządu i wielkiego honoru mu nie przysparza.

Już choćby dlatego, że niewiadomo, do czego on zmierza. Zdawałoby się, że jego jedynem marzeniem jest pogodzić Żydów z Arabami. Tymczasem i na tem polu tylko przeszkadza. Oto właśnie także jedno z nowych zdarzeń, wiele mówiących, z frontu palestyńskiego. Stało się mianowicie, że nasi poczciwi, acz niemądrzy i z gruntu szkodliwi „Brith-Szalomowcy" chcieli zawiązać na gwałt organizację żydowsko-arabską „Achwath-Poalim", a rząd palestyński im tego nie zatwierdził. Jest naturalnie rzecz niezmiernie smutna, że p. Magnes nie zadawala się swoimi „laurami" przy uniwersytecie, i szuka ich jeszcze na polu politycznem. Ofiaruje układ Arabom, Anglikom, całemu światu, chociaż nikt go do tego nie upoważnił. Naturalnie, że licytując in minus może zawsze łudzić naszych nieprzyjaciół, że się znajdzie żydowska grupa miarodajna, która „weźmie mniej". Toć to jest zawsze i wszędzie nasze nieszczęście — to licytowanie in minus. Nigdzie, oczywista, nie tak zgubne, jak na tym najwrażliwszym naszym froncie — w Palestynie. A oto pokazuje się, że ci politycy z „domowem wykształceniem" nawet u rządu palestyńskiego nie mają szczęścia.

Ale tam chyba z innego powodu. Może z tego, że rząd ten wcale nie pragnie spokoju. Jemu jest wygodniej rządzić, gdy partje są pokłócone. Wtedy rozdziela baty i cukierki na obie strony, a sam zawsze jest górą.

Gdyby istotnie taka istniała zasada rządzenia w rządzie londyńskim, czy jerozolimskim, w takim razie miałoby się do czynienia istotnie z szatańskim pomysłem. Że koncepcje Magnesa i Bergmanna są wiatrem podszyte, to my doskonale wiemy a dla nas jest nawet korzystne, że się im daje po palcach, gdy wyciągają swoje przez nikogo nie upoważnione, ani podtrzymane ręce. Niech ci panowie tylko padną w próżnię. Dla nas przyjdzie — prędzej, aniżeli rząd angielski myśli — chwila, kiedy my z Arabami będziemy mogli zasiąść do stołu i dokładnie się rozmówić. To zrobią ci, których nasze legalne instancje do tego upoważnią. A wtedy stanie się to z rządem angielskim, lub pomimo niego. Narazie jednak zanotujemy: Rząd palestyński wcale nie życzy sobie spokoju i zgody.

A co pozatem? Nic zasadniczego. Chyba tylko ta istotnie zasadnicza satysfakcja, że front jest i pozostaje silnie zwarty. Zjednoczony front narodu nie zachwiał się. Hardy jest i twardy i zdecydowany wytrzymać i przetrzymać.

A to jest elementarna nasza siła, duża siła.

Senat zwołany na 18. czerwca

Warszawa, 13. 6. PAT. P. Prezydent Rzplitej Polskiej podpisał następujący dekret: Na podstawie art. 37 konstytucji, zwołuję senat do m. st. Warszawy na sesję nadzwyczajną od dn. 18 czerwca 1930 r. — Warszawa, dnia 12 czerwca 1930 r. Prezydent Rzplitej Polskiej (—) I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek.

Senat może być zwołany niezależnie od Sejmu

Jak interpretuje premjer Sławek art. 25 konstytucji?

List premjera do marszałka Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 6. (Sin) Wraz z dekretem o zwołanie Senatu przesłał premjer Sławek na ręce marszałka Senatu następujące pismo: Do p. marszałka Senatu Rzeczypospolitej w Warszawie! Mam zaszczyt przesłać P. Marszałkowi zarządzenie p. Prezydenta, z dnia 12 czerwca 1930 w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu. Jednocześnie nie mogę się powstrzymać od uczynienia uwagi, że motywy zawarte w piśmie z dnia 4 czerwca br. podpisanym przez 38 senatorów, **zawierają niedopuszczalną i niewłaściwą krytykę aktu p. Prezydenta z dnia 20 maja br., dotyczącego wyłącznie Sejmu.** Motywy te są tembardziej niewłaściwe, że pozostają w sprzeczności z literą i duchem konstytucji i zawierają niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy powołanie się na dotychczasową praktykę prawno-konstytucyjną. Zgodnie bowiem z konstytucją **z 17 marca 1921** w brzmieniu noweli z dnia 2 sierpnia 1926, a mianowicie w myśl art. 25, ust. 3, **zwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną może nastąpić według własnego uznania Prezydenta Rzeczypospolitej i winno nastąpić na żądanie 1/3 części ogółu posłów.**

Przepis ten na mocy art. 37 konstytucji stosuje się „odpowiednio" także do Senatu, względnie jego członków".

Z wyraźnego przeto brzmienia obu tych artykułów wynika, że jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie zamierza korzystać z przysługującemu mu prawa inicjatywy, to do zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną, **niezbędne jest zgłoszenie żądania podpisanego przez odpowiednią liczbę senatorów, a nie posłów.**

Zawarte przeto w piśmie posłów sejmowych z dnia 9 maja br. **żądanie zwołania na sesję nadzwyczajną nietylko Sejmu, lecz i Senatu było przekroczeniem uprawnień służących Sejmowi, sprzecznem z zasadami konstytucji.** Błędnem jest też mniemanie, że z ducha konstytucji wypływa **konieczność równoczesnego odbywania sesji Sejmu i Senatu, bowiem konstytucja zastrzega taką równoczesność w art. 36, ust 2 tylko w stosunku do trwania „kadencji", jako całkowitego okresu legislatywnego obu izb.** Również tok prac ustawodawczych konstytucyjnie i regulaminowo ustalonych nie czyni koniecznem równoczesnego rozpoczynania obrad obu izb, gdyż z natury rzeczy **prace Senatu muszą być poprzedzone pracami Sejmu.**

Wreszcie powołanie się na dotychczasową praktykę prawno-konstytucyjną nie odpowiada rzeczywistości, gdyż jak dotąd zwoływanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu było dokonywane zawsze **oddzielnemi zarządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej** oraz właśnie na podstawie oddzielnych pism Sejmu i Senatu. W szczególności zaś w roku 1927, a mianowicie dnia 27 sierpnia ówcześni marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli p. Prezydentowi pisma zaopatrzone wymaganą liczbą podpisów posłów i senatorów domagające się zwołania Sejmu i Senatu. P. Prezydent zwołał sesję nadzwyczajną Sejmu zarządzeniem z dnia 6 września 1927, Senatu zaś zarządzeniem z dnia 9 września 1927, przyczem termin zwołania Sejmu był oznaczony od dnia 13 września 1927, Senatu zaś od dnia 23 września. Dotychczasowa praktyka zgłaszania żądań oddzielnie przez posłów, a oddzielnie przez senatorów, ustalona zresztą — jak z powyższego wynika — przez sam Sejm i Senat **nie może być obecnie zmieniona na podstawie jednostronnego wytwarzania precedensu przez Sejm z uszczerbkiem konstytucyjnie zastrzeżonych praw Senatu.** Podpisany prezes rady ministrów **Sławek.**

• • •

Jak z powyższego listu wynika, uważa premjer Sławek (a raczej: minister Car), że zwołanie sesji Senatu może nastąpić niezależnie od zwołania sesji sejmowej, a nawet bez zwołania sesji sejmowej. Stąd też krążą pogłoski, że pierwsze posiedzenie Senatu, które ma się od być 18. bm. o godz. 4 popołudniu *dojdzie* do skutku i że na posiedzeniu tem zostanie załatwiona sprawa czynszowników, poczem 20 bm. sesja zostanie zamknięta, a w dwa dni później albo równocześnie zostanie zamknięta sesja sejmowa.

Bilans handlowy za maj

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. 6. Sin. **Bilans handlowy** za maj przedstawia się następująco: **Przywieziono** towarów za 196,700,000 zł, wywieziono **za** 199,201,000 zł. Saldo bilansu wynosi **2,501,000** złotych.

Nieszczęśliwy wypadek podczas ćwiczeń wojskowych

Wiceminister gen. Fabrycy lekko ranny

Poznań. 13. 6. PAT. Dnia 12 bm. odbywało się w Biedrusku, na zakończenie kursu szkoły podchorążych piechoty rezerwy ostre strzelanie, w czasie którego kompanja batalionu Jarocińskiego, idąc zbyt ostro do ataku wysunęła się o jakieś 150 kroków zadaleko przed wybuchem granatu. **Wskutek wybuchu został skaleczony lekko jeden z żołnierzy w rękę, drugi zaś w ramię.** W tym samym mniej więcej czasie uczestniczący w ćwiczeniach i kontrolujący strzelanie drugi **wiceminister spraw wojskowych, gen. Fabrycy, wysunąwszy się podczas ćwiczeń zbyt daleko naprzód został wskutek wybuchu granatu ręcznego lekko skaleczony małym odłamkiem.**

Audjencje na Zamku

Warszawa, 13. 6. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym dyrektora Instytutu badań chemicznych inż. Martynowicza, następnie prezesa N. I. K Wróblewskiego. O godz. 12 P. Prezydent przyjął na audjencji przybyłego dzisiaj do Warszawy profesora uniwersytetu w Rio de Janeiro Rodrigo Octavio de Langard Menezes. W czasie audiencji był obecny marszałek Senatu p. prof. Szymański oraz poseł brazylijski Pedanha.

Gość genewski w Warszawie

Warszawa 13. 6. PAT, Dzisiaj przyjechał do Warszawy naczelnik wydziału statystycznego w międzynarodowym biurze pracy w Genewie p. Nixon. Przedstawiciel międzynarodowego biura pracy zamierza zapoznać się z organizacją opieki społecznej w Polsce, w szczególności z organizacją pomocy dla bezrobotnych.

—o—

Ustawa o rozbrojeniu uchwalona przez parlament austrjacki

Wiedeń 13 6. PAT. Austrjacka rada narodowa przyjęła dzisiaj w drugiem czytaniu po dłuższej dyskusji, miejscami burzliwej, projekt ustawy o rozbrojeniu 86 głosami przeciwko 72. Trzecie czytanie odbędzie się we wtorek.

Surowy wyrok przeciwko żołnierzom hinduskim — za niesubordynację

Peshavar, 13. 6. PAT. Sąd wojenny w Abbottabad wydał wyrok w sprawie 17 tu żołnierzy z pułku w Garhwal, oskarżonych o niezastosowanie się do rozkazów, wydanych w czasie rozruchów w Peshavar. Jeden z oskarżonych został skazany na wieczystą deportację, jeden na 15 lat więzienia, inni zaś na 3—10 lat więzienia.

Przesilenie rumuńskie

Bukareszt, 13. 6. PAT. *Gen. Presan zrzekł się utworzenia gabinetu.*

• • •

Wiedeń, 13. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że wobec niepowodzenia misji marszałka Presana, król powierzy zapewne misję utworzenia gabinetu b. prezesowi rady ministrów Maniu, któremu też pozostawi wolną rękę w wyborze ministrów. Możliwem jednak jest, że premjerem przyszłego gabinetu będzie jeden z wiceprezydentów stronnictwa narodowych zaranistów Michalake, lub Juljan, który był ministrem sprawiedliwości w gabinecie Maniu. Zarówno Michalake jak i Juljan są staro Rumunami, podczas gdy Maniu pochodzi z Siedmiogrodu. Starorumuni w łonie stronnictwa narodowych zaranistów, są jak się zdaje zdecydowani utworzyć gabinet nawet bez udziału Maniu.

Maniu otrzymał ponownie misję utworzenia rządu

Wiedeń, 13. 6. PAT. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: *Król dzisiaj w południe przyjął byłego prezydenta ministrów Maniu, i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu.* Maniu po audjencji oświadczył, że otrzymał od króla misję utworzenia rządu partyjnego. Maniu przedłoży po południu królowi listę członków nowego rządu.

J. K. M. Helena

Bukareszt 13. 6. PAT. Dziennik urzędowy ogłasza następujący komunikat z dworu królewskiego. Na zasadzie uchwały parlamentu, anulującej wszystkie akty zadecydowane w dniu 4 stycznia 1926 r. król odzyskuje prawa, jakie posiadał w tym czasie, zważywszy zaś, że jego małżeństwo zostało rozwiązane w czasie późniejsym, król upoważnił J. K. Wysokość księżnę Helenę do używania tytułu J. K. M.

Schmeling zwycięzcą

Sensacyjny mecz bokserski o mistrzostwo świata

Nowy Jork 13 6. PAT. **Mecz bokserski między Sharkey'em a Schmelingiem zakończył się zwycięstwem Schmelinga w czwartej rundzie.** Biuro Wolffa donosi z Nowego Jorku: Oczekiwany z wielkiem napięciem mecz o mistrzostwo świata między Sharkey'em a Schmelingiem, przyniósł niezwykły wynik W czwartej **rundzie Sharkey zadał nieprawidłowe uderzenie Schmelingowi, co spowodowało natychmiastowe zdyskwalifikowanie Sharkey'a. Schmeling został ogłoszony zwycięzcą. Wywołało to wielką wrzawę, kiedy jednak sędzia ogłosił szczegółowy rezultat, tłum uspokoił się w krótkim czasie i powitał Schmelinga, jako zwycięzcę.**

Wywiad z ex-dyktatorem

Dziennikarz żydowski z Wilna u Waldemarasa

B. dyktator o parlamentaryźmie, marszałku Piłsudskim, literaturze polskiej i innych sprawach

Jak w swoim czasie donieśliśmy, grupa wileńskich dziennikarzy żyd. wybrała się niedawno temu drogą okrężną do Kowna. Jeden z uczestników wycieczki, red. Pinchas Kon (skądinąd znany historyk) odbył ciekawy wywiad z ex-dyktatorem Litwy, prof. Waldemarasem. Wywiad ten ukazał się na naczelnem miejscu w „Kurjerze Wileńskim“.

Prof. Waldemaras zdobył sobie szerszą popularność w Europie jako naśladowca dyktatora włoskiego; system rządzenia Mussoliniego starał się zaprowadzić w swej ojczyźnie z całą prostolinijnością i bezwzględnością, która go cechuje. Parlamentaryzm litewski „mały Mussolini“ zlikwidował tak gruntownie, że nawet obecnie, gdy już wypuścił z rąk ster władzy, sejm litewski nie może odzyskać życia. Zrozumiałe jest stąd pytanie o zapatrywaniu p. Waldemarasa na parlamentaryzm wogóle.

Mój współrozmówca żywo odparł:

— Abstrakcyjny parlamentaryzm, jako forma rządu, dla mnie nie istnieje. Tak znakomity specjalista prawa państwowego jak prof. Duguit, wyraził się, że niema lepszych lub gorszych form rządzenia, wszystko zależy od warunków, w jakich ten lub inny system panuje. To samo dotyczy, oczywiście, także parlamentaryzmu. Są różne parlamentaryzmy, pomiędzy któremi zachodzą duże różnice. Prawdziwy i mający w tej formie rację bytu parlamentaryzm, istnieje w Anglji. Tu inna forma rządu nie daje się nawet pomyśleć. Podobnie jest też we Francji. Parlamentaryzm w tych państwach jest czynnikiem konstruktywnym. Dla innych natomiast państw jest potrzebny albo inny parlamentaryzm albo też inna forma rządu. Mam na myśli przedewszystkiem nowe państwa, powstałe po wojnie światowej. System bowiem parlamentarny tak, jak on był dotąd pojmowany, w każdym razie krępuje swobodę działania władzy wykonawczej. Przeto młode państwa, które muszą jeszcze dużo pracować nad utrwaleniem swego bytu i zapewnieniem swoim granicom bezpieczeństwa, nie mogą sobie pozwolić na taki zbytek, jak parlamentaryzm, który jest przeszkodą na drodze do szybkiego ich rozwoju i rozbudowy. Nieinaczej jest również i we Włoszech. Wedle koncepcji Mussoliniego, państwo włoskie w swoim rozwoju jako mocarstwo, pozostało w tyle za innemi państwami Europy Obecne Włochy muszą zatem dopędzić inne mocarstwa i Mussolini siłą rzeczy zmodyfikował parlamentaryzm włoski tak, aby ten nie tamował pracy nad wyrównaniem różnicy.

W toku dalszej rozmowy padło imię Marszałka Piłsudskiego.

— Muszę przedewszystkiem, rzekł p. Waldemaras, sprostować krążącą wersję, która także doszła moich uszu, jakobym się znał z Piłsudskim jeszcze w czasach przedwojennych. Pochodzę z powiatu święciańskiego, skąd też pochodzi Piłsudski, nie znaliśmy się jednak dawniej. To właśnie brat mój w swoim czasie zetknął się z Piłsudskim, gdy ten uciekał i ukrywał się po napadzie w Bezdanach.

Ja osobiście spotkałem się z Piłsudskim po raz pierwszy w życiu w Genewie w 1927 r. Miałem wtedy z nim bardzo krótką rozmowę, Spotkanie się nasze w Genewie — dotąd jedyne — trwało jednak zbyt krótko, abym mógł odnieść bezpośrednie wrażenie o Piłsudskim. Muszę jednak przyznać, że z punktu widzenia polskiego Piłsudski jest mężem opatrznościowym dla Polski. (Autentyczne słowa p. Waldemarasa — P. K.)

Prof. Waldemaras mówi po polsku płynnie i językiem literackim tak, że trudno się wstrzymać od komplimentu i zapytania w tej mierze.

P. Waldemaras odpowiada zrazu pytaniem:

— Czy mnie naprawdę uważają za tak zaciętego wroga polskości wogóle? Ja dużo czytałem po polsku, zwłaszcza klasyków. Kto mnie jest z nich najbliższy? Mickiewicz, na którego zawsze patrzę jak na poetę miary Goethego. Brandes nazwał „Pana Tadeusza“ nową Odyseją, podzielam to zdanie w zupełności. Rozczytywałem się także w „Dziadach“ i, może to zdziwi Pana, umiałem kiedyś na pamięć całą improwizację Konrada z trzeciej części „Dziadów“. Z romantyków polskich lubię jeszcze Słowackiego. Znam także nowszą literaturę polską, w której najwięcej mi się podoba Wyspiański. Praca moja polityczna i naukowa nie pozwala mi już wogóle interesować się wiele nowemi zjawiskami w literaturze, niemniej nawet obecnie sięgam nieraz po książkę polską.

Prof. Waldemaras jako uczony jest klasykiem. Swoją karjerę naukową rozpoczął w Petersburgu, gdzie studjował na Uniwersytecie i później tu wykładał jako docent prywatny. W Petersburgu uczył się także u profesorów — Polaków: Zielińskiego, Baudouin de Cortenay. Z szczególnym uwielbieniem mówi p. Waldemaras o swoim mistrzu, prof. Tadeuszu Zielińskim, którego jubileusz naukowy Warszawa niedawno obchodziła. Prof. Zieliński zaszczepił w nim miłość do świata klasycznego i nie bez sentymentu wspomina p. Waldemaras o niedzielnych porankach w mieszkaniu prof. Zielińskiego, u którego raz na tydzień zbierało się „privatissime“ ścisłe grono studentów i naukowców, rozmiłowanych w literaturze i kulturze helleńskiej. Na tych niedzielnych posiedzeniach prof. Zieliński wprowadzał swoich uczniów do sanctuarium kultury antycznej. Z pośród swoich kolegów petersburskich wymienił p. Waldemaras obecnych profesorów Uniwersytetu Wileńskiego prof. Srebrnego i p. Cezarję Ehrenkreutzową.

Wreszcie pytanie:

— Nad czem p. profesor pracuje obecnie?

— Piszę teraz pracę w języku francuskim p. t. „Litwa a jej problematy“. (Dzieło to, jak wiadomo, zostało zamówione u prof. Waldemarasa przez obecny rząd litewski — P. K.) — Zakończyłem już tom pierwszy pracy, który obejmuje nasze stosunki zachodnie, a więc z Niemcami. Tom ten, objętości 300 stron druku, poświęciłem pamięci W. Ks. Witolda, którego 500-tą rocznicę śmierci Litwa w tym roku obchodzi i jako publikacja jubileuszowa niezadługo wyjdzie z druku. W drugim tomie, do którego zbieram dopiero materjały, omówię stosunki wschodnie Litwy — z Polską i Rosją. **P.**

Luke na nowem stanowisku

Londyn 13. 6. PAT. Król mianował dotychczasowego sekretarza generalnego rządu palestyńskiego Harry Luke gubernatorem Malty na miejsce sir Thomasa Best, który mianowany został gubernatorem wysp Windward. Luke ustąpił ze stanowiska w rządzie palestyńskim w związku z kryzysem, jaki wywiązał się po walkach arabsko-żydowskich, którym Luke pod nieobecność sir John Chancellora, wysokiego komisarza Palestyny *nie mógł zapobiec.* — Na nowem stanowisku Luke ma współpracować z gubernatorem naczelnym Malty sir Johnem Ducane w *załatwieniu nieporozumienia między Watykanem i rządem maltańskim.* (Wiadomość o nominacji Luke'a podaliśmy już w numerze wczorajszym. — Red.)

LY CORSARI

Konjunktura

— Jesteś głupia — rzekła Mary do Lu. — Mojem zdaniem popełniasz niewybaczalny błąd. Dawniej byłaś zawsze tego zdania, że kobieta powinna uniezależnić się od mężczyzny. Twierdziłaś, że za nic w świecie nie oddałabyś swej wolności po to, by zostać żoną a później kłócić się z mężem o pieniądze na wydatki gospodarskie, biegać do niego po pieniądze na pantofle, czy kapelusz. A teraz zgodziłaś się nagle porzucić doskonałą posadę i zostać żoną-gospodynią domu swego męża. Będziesz musiała się teraz wdzięczyć do niego, gdy będziesz chciała sprawić sobie nową suknię. Będziesz musiała wysłuchiwać gorzkich wymówek, gdy zbyt wiele wydasz na gospodarstwo. Nie, moja kochana, uważam, że jesteś głupia.

Lu uśmiechnęła się.

— Nie, Mary, nie masz racji. Ja urządziłam się bardzo dowcipnie i bardzo mądrze. Gdy Karol nalegał, bym wyszła za niego za mąż, powiedziałam mu poprostu:

„Mój kochany, chętnie uczynię zadość twej prośbie, ale muszę postawić pewien warunek. Mam bardzo dobrą posadę. Zarabiam 300 marek miesięcznie. Z sumy tej wydawałam 30 marek na mieszkanie. Ponieważ będę po ślubie mieszkała u ciebie, wydatek ten odpada. Pozostaje więc 270 marek, któremi mogłam swobodnie dysponować. Nie zamierzam bynajmniej zrezygnować po ślubie z możności dysponowania własnemi pieniędzmi. Uważam, że moja praca w domu, jako gospodyni, jest tak samo ciężka i odpowiedzialna, jak obecna moja praca biurowa. Wobec powyższego musisz się zobowiązać, że prócz pieniędzy, które przeznaczysz na utrzymanie domu, będziesz mi płacił 270 marek miesięcznie. Będziesz rad to uważał to jako pensję, przeznaczoną za moją pracę w domu i w zależności od ogólnej konjunktury dawać mi będziesz od czasu do czasu podwyżki, a nadto dwa razy do roku gratyfikacje i trzynastą pensję, tak samo jak otrzymywałam w mem biurze. Nie będę cię zanudzała ciągle prośbami o pieniądze na moje wydatki, a ty nie będziesz z kolei interesował się tem, co ja z temi pieniędzmi robię“.

No, i Karol się zgodził. Będę więc w dalszym ciągu niezależna w swoich wydatkach, a gdy będę kupowała mężowi prezent na imieniny, nie będę musiała się wstydzić, że prezent ten kupiony jest za jego własne pieniądze. Oto idealne warunki małżeństwa.

— Uważam, że zbyt wcześnie entuzjazmujesz się, — odparła Mary. — Zobaczymy, jaka będzie konjunktura...

— — — — — — — — — —

Po roku szczęśliwego małżeństwa, pewnego dnia Lu otrzymała następujący list:

„Szanowna Pani!

„Ogólna zła konjunktura w świecie handlowym zmusza mnie do przeprowadzenia reorganizacji w naszem przedsiębiorstwie. Z tego względu zmuszony jestem, acz z największym żalem, wymówić Pani posadę, przyczem dnia jutrzejszym otrzyma Pani, według umowy, trzymiesięczne odszkodowanie.

Z poważaniem

Karol“

Z DNIA

Co to ma znaczyć?!

Przed kilku dniami donieśliśmy za ŻAT-ą o liście otwartym, jaki działacz arabski Aisali z Nablusu ogłosił na łamach żydowsko-angielskiej gazety jerozolimskiej „Palestine Bulletin". Aisali w liście tym pisze, że wielu Arabów z Nablusu dąży do zgodnego współżycia ze wszystkimi mieszkańcami Palestyny, również z Żydami, których pomoc w czasie trzęsienia ziemi w roku 1927 nie została zapomniana. W tym celu powstał w Nablusie „Związek semicki". I żali się otóż Aisali, że niebawem po założeniu tej organizacji zwróciła na nią uwagę policja angielska, stosując represje wobec wielu członków związku, których jedynem „przestępstwem" jest ich dążenie do pokojowego współżycia z Żydami.

Wczoraj znowu przynieśliśmy inną wiadomość z Palestyny. Brzmi ona krótko jak następuje: rząd palestyński załatwił *odmownie* podanie świeżo powołanej do życia organizacji żydowsko—arabskiej „Achwah Poalim" (Braterstwo Robotnicze) w sprawie zatwierdzenia statutu. O powstaniu tej organizacji swego czasu szczegółowo pisaliśmy. Celem jej jest współpraca żydowsko-arabska, jej inicjatorem jest znany działacz sjonistyczny z grupy „Brit Szalom", dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej i Narodowej w Jerozolimie Dr. Hugo Bergmann.

Obie powyższe wiadomości są poprostu nieprawdopodobne. W pierwszym wypadku policja angielska szykanuje Arabów, którzy tworzą organizacje współpracy arabsko-żydowskiej i w drugim — odmawia rząd zatwierdzenia statutu zrzeszenia robotniczego, stworzonego pod hasłem współpracy obu społeczeństw. Stajemy wobec obu tych faktów wręcz oniemiali. Jakto — więc rząd mandatowy, którego głównem, najważniejszem, wprost zasadniczem zadaniem jest dokładanie *wszelkich* starań około zgodnego i harmonijnego współżycia żydowsko-arabskiego — utrudnia bezmyślnemi szykanami biurokratycznemi samorzutną inicjatywę, wychodzącą z łona obu społeczeństw, a mającą właśnie na celu stworzenie odpowiedniej dla zgodnego współżycia atmosfery?

Gdyby się nie miało zaufania do inteligencji administracji palestyńskiej, możnaby przypuszczać, że opisane wyżej szykany mają swe źródło w obawie przed... bolszewizmem. Dotych czas bowiem sytuacja w Palestynie była taka, że Arabowie i Żydzi jednoczyli się wyłącznie tylko w jaczejkach komunistycznych... Pozatem panowała, w ostatnich zwłaszcza czasach, między obu społeczeństwami, atmosfera wrogiej i zaciętej nienawiści. Ale administracja palestyńska nie jest chyba na tyle idjotyczna, ażeby nie wiedzieć, że dr. Hugo Bergmann nie jest bolszewikiem. Trzebaby istotnie dużej porcji głupoty i braku wszelkiej orjentacji, ażeby nie móc rozróżnić między jaczejką komunistyczną, a jawnie i ostentacyjnie występującą organizacją ideową o wyraźnych celach i jasno skrystalizowanym programie.

Nie pozostaje przeto nic innego — choć wydaje się to absurdem i niemożliwości — jak przypuścić, że rząd palestyński nie życzy sobie porozumienia żydowsko-arabskiego, że wszelkie w tym kierunku podejmowane kroki są mu niemiłe i niesympatyczne, że — kto wie — może nawet takiego porozumienia się obawia... Po linji rozmaitych pociągnięć rządu palestyńskiego, jak i po linji tradycyjnej zasady „divide et impera" takie przypuszczenia w każdym razie leżą...

Zbyteczną jest rzeczą dodawać, że przeciwko podobnemu stanowisku rządu angielskiego musielibyśmy wystąpić z całą stanowczością. Dopóki sprawa nie jest wyjaśniona, nie chcemy nawet charakteryzować i właściwem imieniem określać takiej polityki naszego „opiekuna" mandatowego wobec usiłowań porozumiewawczych żydowsko-arabskich. Chwilowo domagamy się tylko od naszej Egzekutywy w Londynie i Jerozolimie wyjaśnień w tym kierunku, na które czekamy z niecierpliwością. Sprawa jest zbyt poważna, by można przejść nad nią do porządku dziennego! *(b)*

Na horyzoncie politycznym

Koniec konfliktu między Grecją a Turcją

W tych dniach podpisał w Angorze turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rždi Bej i grecki poseł w Angorze Polychroniadis umowę grecko-turecką, którą można uważać za finał konfliktu między Grecją a Turcją trwającego blisko 7 lat. Umowa grecko-turecka reguluje ostatecznie wszystkie wzajemne pretensje, wynikłe z wysiedlenia ludności greckiej z Turcji do Grecji i tureckiej ludności z Grecji do Turcji. Ruchomy i nieruchomy majątek tej wysiedlonej ludności przechodzi na własność greckiego względnie tureckiego skarbu. Z tego majątku ma Grecja w przeciągu miesiąca po ratyfikacji umowy odprowadzić do międzynarodowej Komisji dla wymiany ludności 425,000 funtów szt., z której to kwoty 300,000 f. przypada jako odszkodowanie wydalonym z Turcji Grekom, a 125,000 jako odszkodowanie wydalonym z Grecji Turkom. Tureccy obywatele greckiego pochodzenia, którzy pozostali jeszcze w Turcji, mogą tam dalej pozostać, taksamo greccy obywatele narodowości tureckiej mogą pozostać dalej w Grecji. Wydaleni obu narodowości mogą odwiedzić swoje miejsca urodzenia, ale muszą się stosować do wszelkich przepisów normujących pobyt obcokrajowców. Przy podpisaniu powyższej umowy wyrażono tak ze strony Turcji jak i Grecji życzenie, by umowa ta stała się początkiem nowej ery przyjaźni między Grecją a Turcją.

Zachwianie się francuskiej „piatiletki"

Gdzie się podziało 7 miljardów franków?

Pisaliśmy już o gigantycznym planie Tardieu'go, który na wzór sowieckiej „piatiletki" mobilizuje wszystkie uwięzione w kasach skarbu francuskiego miljardy dla ożywienia handlu, przemysłu i rolnictwa. Już w swej deklaracji, w chwili objęcia po raz drugi rządu, oświadczył Tardieu, że miljardy — miało ich być 19 — nagromadzone przez Poincarego i jego następcę, ministra finansów Cherona nie będą dłużej spoczywały bezczynnie. Stosownie do tej deklaracji wniósł Tardieu projekt ustawy, w myśl którego w przeciągu najbliższych pięciu lat 17 miljardów tych oszczędności ma odpłynąć do gospodarki francuskiej dla jej ożywienia. Dużo dyskutowano na temat praktycznego zużytkowania owych 17 miljardów, ale sama koncepcja, by ożywić gospodarkę zapomocą nagromadzonych oszczędności bez potrzeby uciekania się do nowych podatków, spotkała się ze szczerą sympatją we wszystkich obozach politycznych.

Wtem nagle sprawozdawca parlamentarny komisji finansowej Chapdelain konstatuje w swem sprawozdaniu, że oszczędności tych znaleziono w kasach państwowych tylko 12 miljardów, tak, że pięć miljardów będzie musiało się zmobilizować drogą wewnętrznej pożyczki. Podziałało to jak bomba, a komisja finansowa postanowiła jednogłośnie zażądać od ministra finansów Reynaulda wyjaśnień, gdzie się podziało 7 miljardw. Minister Reynauld musiał przyznać, że pozostające do dyspozycji rządu rezerwy oszczędnościowe wynoszą tylko 12 miljardów franków i że resztę w kwocie 5 miljardów franków dla sfinansowania rządowego projektu trzeba będzie uzyskać drogą emisji nowych bonów obrony krajowej. Różnicę między stanem faktycznym a przyjętemi 19 miljardami wyjaśnił minister Reynauld prawdopodobną omyłką swego poprzednika ministra Cherona. W kołach parlamentarnych oczekują z dużem napięciem oświadczenia się w tej sprawie Poincarego i Cherona.

Angielskie ostrzeżenie pod adresem hr. Bethlena

W tych dniach ma przybyć do Londynu premjer węgierski hr. Bethlen, by konferować w sprawie pożyczki Anglji dla Węgier. Oficjalny organ Partji Pracy, a więc i MacDonalda, „Daily Herald" zamieszcza na maginesie tej wizyty niezwykle charakterystyczny artykuł. Czytamy w niem m. in.: „Premjer węgierski hr. Bethlen odwiedzi w tych dniach Anglję jako gość rządu angielskiego. Niektórzy przedstawiciele węgierskiego nacjonalizmu interpretują nieco dziwnie ten zwykły akt grzeczności. Wierzą, albo udają, że wierzą, iż akt ten oznacza, jakoby rząd Anglji życzliwie odnosił się do węgierskich żądań w sprawie rewizji granic. Przypuszczenie to jest pozbawione wszelkich podstaw. Stosunek angielskiego rządu robotniczego do problemów węgierskich nie uległ żadnej zmianie. Napewno nie widzimy w postanowieniach traktatów pokojowych żadnej boskiej inspiracji, ale prócz granic istnieją jeszcze i inne rzeczy. Hr. Bethlen niech się więc żadnej nie spodziewa sympatji dla żądań, któreby wydały dalsze miljony ludności bez względu na ich narodowość, na łaskę i niełaskę feudalnej oligarchji panującej obecnie na Węgrzech. Lepiejby postąpił, jeśli chce zdobyć sympatję dla Węgier, gdyby uporządkował stosunki w swym własnym domu, wypuścił na wolność więźniów politycznych, wprowadził system demokratyczny i uwolnił chłopów z feudalnej niewoli".

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

WYSTAWA SZTUKI ŻYDOWSKIEJ W KRYNICY.

Żyd. Tow Krzewienia Sztuki komunikuje, iż dn. 15 lipca zostanie otwarta staraniem tego Tow. wystawa obrazów i rzeźb w Krynicy, która potrwa 4 tygodnie. Artyści żydowscy są proszeni o nadesłanie zgłoszeń do dnia 30 bm. włącznie pod adresem Żyd. Tow. Krzewienia Sztuki, Przemyska 3. Prosimy pokrewne pisma o przedrukowanie niniejszego komunikatu.

Równocześnie komunikuje Towarzystwo, iż we czwartek 19 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w salach Żyd. Domu Akademickiego Przemyska 3 walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj daje teatr premjerę sztuki amerykańskiej, pełnej sensacyjnego napięcia pt. „Niezwykły seans". Jej autor Bayard Veiler, znany z światowego sukcesu „Procesu Mary Dugan", daje tu inną odmianę podobnego motywu, który polega na poszukiwaniu przez cały przebieg sztuki sprawcy dwóch sensacyjnych czynów kryminalnych „Niezwykły seans" powtórzony będzie dopiero w poniedziałek. Jutro w teatrze miejskim wraca na afisz arcywesoła komedja Franka „Grand Hotel" i to pierwszy raz w niedzielę jako przedstawienie popularne, po cenach zniżonych Jutro w popołudniu po cenach najniższych fredrowska „Zemsta".

— **JUTRO 3-CIE POWTÓRZENIE „ODPRAWY POSŁÓW" NA WAWELU.** W niedzielę 15 bm. o godz. 9-tej wieczorem odbędzie się na dziedzińcu wawelskim 3-cie powtórzenie Jana Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich", w obsadzie niezmienionej, po cenach zniżonych. I na to podobnie jak na poprzednie widowiska, zapowiada się tłumny udział widzów, wśród których znajdzie się kilka zbiorowych wycieczek z poza Krakowa. Bilety w kasie teatru im. J. Słowackiego

— **„TEATRO DEI PICCOLI" W „BAGATELI".** Premjera tego najcudniejszego i najpiękniejszego teatru na świecie jakim jest niewątpliwie „Teatr dei Piccoli" wypadła świetnie i okazale. Przedmiotem ogólnego podziwu była wspaniała rewja i przebogata wystawa Dziś w sobotę 2 przedstawienia o godz 5'30 popołudniu przedstawienie dla dzieci i młodzieży po cenach zniżonych i o godz. 8'15 wieczorem. Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru „Bagatela" od godz. 9-tej rano.

— **SIOSTRY HALAMY WYCHODZĄ ZAMĄŻ.** Świetna tancerka akrobatyczna warszawskiego „Morskiego Oka" Loda Halama w najbliższym czasie wychodzi zamąż, poślubiając znanego w warszawskich kołach towarzyskich hr. D. Nieco później, ale również nie zadługo wstępuje w ślady siostry młodziutka Alicja Halama, powszechnie nazywana zdrobniałem imieniem „Puni". Zarówno Loda jak i Punia zamierzają po ślubie zerwać z karjery artystycznej i opuszczają scenę.

100-tysięczny pochód protestacyjny żydostwa warszawskiego

manifestuje przeciwko zamknięciu bram Palestyny!

(Od korespondenta warszawskiego „Nowego Dziennika“)

Warszawa, 11 czerwca

Trzy historyczne place — Grzybowski, Muranowski i Teatralny — mające już swoją tradycję w przeszłości rewolucyjnej Warszawy, zamieniły się dziś w godzinach wieczornych na teren potężnych manifestacyj całego be różnicy żydostwa warszawskiego przeciwko zamknięciu wrót Palestyny dla wyzwalającego się narodu żydowskiego. Patos, związany z historją tych placów, wycisnął już z góry pewne specyficzne piętno na charakterze tych manifestacyj, zwłaszcza, iż zachodziła analogja między temi wyzwoleńczemi walkami narodu polskiego z obcym ciemięzcą, których terenem wspomniane place były, a obecną walką odrodzeniową narodu żydowskiego. Do tych placów dochodzi jeszcze już wybitnie sjonistyczny punkt zborny — młodszy znacznie tradycją Pasaż Simonsa, połączony z ogromnym boiskiem „Makkabi“, gdzie miały miejsce poprzedzające pochód wielkie zebrania protestacyjne licznych organizacyj sjonistycznych, społecznych i młodzieży. Inne ugrupowania odbywały swoje zgromadzenia na Placu Grzybowskim — Liga Pracującej Palestyny zaś i spokrewnione z nią organizacje wiecowały na Placu Muranowskim. Z wspomnianych trzech punktów ruszyły później trzy imponujące pochody, przechodząc głównemi ulicami dzielnicy żydowskiej, aby się później — stosownie do ustalonej marszruty — połączyć na Placu Teatralnym. Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy wypadek w dziejach pochodów manifestacyjnych żydostwa warszawskiego, by droga jego prowadziła poza ulicę Bielańską aż na Plac Teatralny. Tym razem chodziło jednak specjalnie — kto wie, czy nie należałoby tego zawsze robić? — o zamanifestowanie naszego protestu wobec forum zewnętrznego. Manifestacja ta wypadła potężnie i wywarła silne wrażenie na każdego z obcych i najbardziej obojętnych przechodniów.

Pochody wyruszyły o godzinie 6-tej wieczorem. Szli starzy Żydzi w chałatach — ugrupowani według organizacyj społecznych i zawodowych — byli tu więc również licznie reprezentowani członkowie „Agudy“, jakkolwiek partja oficjalnie udziału w pochodzie nie brała. Szło mieszczaństwo żydowskie: kupcy, drobni kupcy, rzemieślnicy. Potem organizacje młodzieży akademickiej, szkolnej, najmłodszej i wprost dzieci. Pod sztandarami Ligi Pracującej Palestyny kroczyły organizacje robotnicze, młodzież robotniczą, chalucowa i „Haszomer Hacair“ (Hashomer Haleumi“ szedł w pochodzie razem z ogólną młodzieżą sjonistyczną). Pochód przeciągał przez trzy godziny i przez ten cały czas był cały ruch kołowy w śródmieściu zatrzymany. Najsilniejszą manifestacją na wewnątrz był imponujący wiec na boisku „Makkabi“, gdzie przemawiał wobec kilkudziesięciotysięcznego tłumu poseł Grynbaum, skąd później ruszyła główna część pochodu na Plac Teatralny, który stał się terenem najsilniejszej manifestacji na zewnątrz.

Centrum najwytworniejszej Warszawy zostało niespodzianie poruszone tą manifestacją żydowską. Wysiadające z licznych aut eleganckie pary przy znajdującej się tu „Oazie“, między nimi dość liczni Żydzi, stawały, by się przypatrzeć pochodowi, nie wiedząc niejednokrotnie, z jakiego powodu to się wszystko odbywa. Około tysiąca transparentów, noszonych przez manifestantów, powinno coprawda było starczyć jako wyjaśnienie. „Apelujemy do Sumienia Świata: odmawia się narodowi prawa osiedlania na własnej ziemi“, „Wbrew wszelkim postanowieniom będziemy emigrować do Palestyny“ itp. Wzruszający był transparent, noszony przez najmłodszych szomrów i szomrot z napisem: „Anglio, gdzie twoje sumienie?!“ — zapytanie to nabierało na sile i wyrazistości w rękach tych dzieciaków. Był i taki transparent: „Stolico cudem wyzwolonej Polski pamiętaj: niepodległa, żydowska Palestyna, to droga do ekspanzji gospodarczej Polski na wschodzie“, „Cześć zagranicznej polityce Polski za Jej przychylne stanowisko wobec żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie!“. Należy tu z miejsca z zadowoleniem stwierdzić: niejednokrotnie już podkreślaliśmy z wdzięcznością przychylne stanowisko Polski wobec sjonizmu. Ma ono bezwzględnie dodatni wpływ na opinję publiczną. Wyraziło się to w bardzo przychylnem ustosunkowaniu się otoczenia polskiego do tych manifestacyj. Niejednokrotnie zwracała się publiczność z prośbą o wyjaśnienie intencji tej manifestacji. Godne uznania było również zachowanie się policji — dzięki jej współdziałaniu z milicją żydowską udało się utrzymać idealny porządek. Coprawda uważała policja również za stosowne otoczyć silnym kordonem gmach ambasady angielskiej, ale tu decydowały już zrozumiałe względy dyplomatyczne. Jedyny zgrzyt w tą uroczystą manifestację całego żydostwa warszawskiego wniosła rozrzucana przez wyrostków ulotka „Bundu“, który pragnął ten moment żałoby sjonizmu wyzyskać dla swych celów agitacyjnych. Musi widocznie być krucho w jego obozie, kiedy chwytą się tego rodzaju krecich metod pracy werbunkowej!

Henryk Adler.

W przeddzień Zjazdu „Tarbutu“

Jutro, w niedzielę zbierają się w Przemyślu delegaci Małopolski Zachodniej i Wschodniej dla naradzenia się nad obecnym stanem, jakoteż warunkami rozwoju i potrzebami ruchu hebrajskiego w naszej połaci kraju. Zjazd przemyski jest pierwszą realną próbą zaprzągnięcia do aktywnej pracy tarbutowej działaczy sjonistycznych, którzy dotychczas stali zdala od tej gałęzi pracy. Nie będzie to więc konferencja hebraistów, lecz sympatyków i działaczy i dlatego językiem obrad będzie prócz hebrajskiego także język żydowski i polski.

Spodziewać się należy, iż zjazd ten znajdzie należyty oddźwięk w społeczeństwie żydowskiem. Przyczyni się do tego niezawodnie referat starego szermierza i wybitnego znawcy problemów kultury hebrajskiej, rabina sztokholmskiego, Dr. M. Ehrenpreisa.

Głównem zadaniem zjazdu będzie powzięcie decyzji w sprawie właściwego naszej dzielnicy typu szkoły hebrajskiej popołudniowej i uregulowanie kwestji nauczycieli przez założenie seminarjum nauczycielskiego. Sprawa ta musi na zjeździe znaleźć swe ostateczne załatwienie, o ile mamy zadość uczynić choćby najkonieczniejszym wymogom naszego ruchu i postawić go na odpowiednim poziomie.

Ważnem, i to nietylko naszej dzielnicy tyczącem się zagadnieniem jest rozpowszechnianie książki hebrajskiej. Wprawdzie liczba mówiących po hebrajsku w ostatnim czasie bardzo wzrosła, ale równocześnie zmniejsza się poczytność książki hebrajskiej. Trzeba będzie dołożyć wszelkich starań, by książce hebrajskiej wywalczyć dostęp do czytelników hebrajskich i temsamem zapewnić warunki rozwoju młodej literaturze hebrajskiej.

Nie będziemy wyliczać licznych pomniejszych zagadnień, mających być przedmiotem obrad konferencji w Przemyślu.

W tej ciężkiej dla sjonizmu chwili uważamy wysiłek na polu kulturalnem za dowód naszej żywotności i niezłomnej wiary w urzeczywistnienie naszych ideałów. Cel zjazdu będzie osiągnięty, jeżeli zebrani na nim delegaci zechcą współpracować nad realizacją przyjętych rezolucyj oraz znajdą wydatną pomoc całego społeczeństwa żydowskiego.

Protest żydowskiej młodzieży akademickiej

przeciw władzom Uniwers. Wileńskiego

KOLEDZY I KOLEŻANKI!

Zgodnie z uchwałami naszych Zjazdów i w myśl ogólnych wskazań naszego ruchu udała się delegacja Kolegów naszych w Wilnie do rektora, by poprosić ponownie o przyznanie i wypłacenie należnej części funduszów samopomocowych, powstających z wpłaconych przez nas sum. Delegacja podczas konferencji podkreśliła, iż żydowskiej młodzieży akademickiej dzieje się krzywda, gdyż nie otrzymuje z powrotem tego, co wpłaca na cele samopomocowe. Wówczas delegację naszą spotkał niezasłużony despekt ze strony władz akademickich. Jego Magnificencja Pan Rektor bowiem delegację wyprosił za drzwi i zawiesił władze stowarzyszenia. W ten sposób potraktowana została delegacja żydowskiej młodzieży akademickiej, która w sposób legalny przyszła się domagać pomocy dla młodzieży.

Koledzy!

Takie postępowanie Władz Uniwersytetu Wileńskiego nie powstrzyma nas od dalszej walki o nasze słuszne prawa!

Zaprotestujmy przeciwko zniewadze, która spotkała delegację wileńskiej żydowskiej młodzieży akademickiej, solidaryzując się z żądaniami tej delegacji. Niech wiedzą władze Uniwersytetu Wileńskiego, że nie wolno deptać honoru akademików Żydów.

Centralny Komitet Wykonawczy Związku Żydowskich Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych

RADJO

SOBOTA, 14 CZERWCA

Kraków (312,8) 11,30 Przegl. prasy, PAT, 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Gramof., 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 16,15 „Lekcja j. ang.“ — Prof. J. Stanisławski, 16,40 Gramof. 17,15 Odczyt pt. „Katastrofy kolejowe, ich przyczyny i zapobieganie im“ wygł. Dr. K., Recher, 17,45 Dla dzieci i młodzieży, 18,45 „Przegl. polityki zagran. ub. tyg.“ — wygł. Dr. J. Reguła, 10,10 Giełda zboż. 19,25 Rozm. komun., 19,35 Prasowy dziennik radjowy, 19,58 Sygnał, hejnał, feljet. oraz koncert z Doliny Szwajcarskiej, 23 Transm. z Warszawy: „Film dźwiękowy“.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 22,45 Muz. tan., z win. „Carlton“.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 13,10 Kom. meteo. 16 Kom. gosp. 16,20 Gramof. 17,10 Skrz. poczt. radiostacji Katow. dla dzieci (listy), 17,45 Dla dzieci, 18,30 Rozmait. 18,50 Odcinek powieści, 19,05 „Grzyb domowy i jego zwalczanie“ — wygł. Inż. S. Kasprowicz, 19,30 „Nowe badania w dziedzinie przekazywania wiadomości na odległość“ — prof. Dr Wilkosz, 20 Feljet. 20,15 Koncert popularny z Warszawy, 22 Trasn. filmu dźwiękowego z Warszawy.

Lwów (385,1) 11,30—24 p. Kraków

Wiedeń (516,3) 19,30 Arje i pieśni, 21 Ewolucja muzyki filmowej.

W kalejdoskopie prasy

WOBEC POGŁOSEK O ZMIANIE ORDYNACJI WYBORCZEJ

Wobec krążących pogłosek, jakoby rząd nosił się z zamiarem przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w drodze zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej, oświadcza wczorajszy **„Robotnik“:**

> Uważamy za swój obowiązek podkreślić z całym naciskiem, że zmiana ordynacji wyborczej w drodze zarządzenia (dekretu) Prezydenta byłaby zupełnie wyraźnym, zupełnie jasnym **zamachem stanu**, z wszelkiemi, wynikającemi stąd konsekwencjami.
>
> Żadne „sztuczki interpretacyjne“ nicby tu nie pomogły. Stan prawny ustałby nie tylko dla zwolenników zamachu, ale dla **wszystkich** bez wyjątku obywateli.

ROZWIĄZANIE SEJMU BEZ ROZPISANIA WYBORÓW?

W związku ze sprawą poruszoną przez „Robotnika“ pozostaje inna serja pogłosek: o rozwiązaniu Sejmu bez rozpisania nowych wyborów. Pisze w tej materji **„Gazeta Warszawska“:**

> Nierozpisanie nowych wyborów równocześnie z rozwiązaniem Sejmu byłoby wyraźnem złamaniem Konstytucji. Art. 26 postanawia bowiem:
>
> „Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania; termin ich będzie oznaczony bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, bądź w uchwale Sejmu lub Senatu“.
>
> Innemi słowy: orędzie prezydenta, rozwiązujące Sejm i Senat, a nie oznaczające równocześnie terminu wyborów, byłoby aktem sprzecznym z Konstytucją czyli nieważnym i wywołałoby wielkie trudności prawne i polityczne.

Licząc się mimo wszystko z tym stanem prawnym, wymyślono nowy kawał. Przygotowano mianowicie akcję celem zbierania podpisów w całym kraju pod petycjami, domagającemi się nierozpisywania wyborów. Narazie na próbę robi się to w Warszawie i okolicy; rozesłano jednak arkusze petycyjne także na prowincję, skąd na dany rozkaz mają popłynąć te petycje do kancelarji prezydenta. Starostowie powiatowi są o tej akcji gruntownie poinformowani i — przygotowani.

SANACJA O KONGRESIE OPOZYCJI

Sanacyjny **„Przegląd Wieczorny“** pisze o zapowiedzianym kongresie Centrolewu:

> Zapowiedź tej masówki jest typowym straszakiem, jaki centrolew inscenizuje już teraz z tej racji, że za tydzień przypaść powinna nadzwyczajna sesja senatu, a na 23 bm. odroczona na 30 dni nadzwyczajna sesja sejmu. Zapowiedź zebrania się lewicowo-centrowej opozycji w Krakowie celem „wspólnej manifestacji“ — będącej (caeteris paribus) kopją Wyborga — ma być zatem próba wymuszenia na rządzie, aby przed 29 b. m. pozwolił na manifestację przy ul. Wiejskiej, jeżeli nie chce mieć manifestacji w Krakowie.

„Alfred Dreyfus jest niewinny!“

woła z za grobu niemiecki attachee wojskowy baron Schwartzkoppen

Podczas procesu Dreyfusa oświadczył był Emil Zola, że jedynie niemiecki attache wojskowy, przydzielony do poselstwa niemieckiego w Paryżu, baron Schwartzkoppen może wyjaśnić całą sprawę. I oto teraz, po upływie około 30 lat, zabiera głos baron Schwartzkoppen i w zupełności przyznaje rację wielkiemu francuskiemu pisarzowi. Jest to głos z za grobu, Schwartzkoppen zmarł bowiem w roku 1917, pozostawiając swe pamiętniki. Żyjąca jeszcze dotychczas jego żona opowiada, że Schwartzkoppen w ostatnich dniach przed swoją śmiercią widział przed sobą wciąż twarz Dreyfusa. Ścigały go okrutne erynje, a pewnego razu zerwał się późną nocą wołając: „Posłuchajcie mnie Francuzi! Alfred Dreyfus jest niewinny! Żadnej nie popełnił zbrodni, wszystko to, co mu zarzucano, to tylko intrygi i fałszerstwa! Alfred Dreyfus jest niewinny“.

Pamiętniki Schwartzkoppena wyszły obecnie w Berlinie. Opowiada w nich Schwartzkoppen, jak go pewnego razu odwiedził w biurze nieznajomy pan, który przedstawił się jako oficer francuski. Był to major hrabia Valsin- Esterhazy. Schwartzkoppen nie chciał początkowo wdać się z nim w rokowania, a uczynił to dopiero pod naciskiem Berlina. Było to w lipcu 1894, stosunki jego z Esterhazym trwały do zimy 1895 roku. Jesienią 1894 nastąpiło aresztowanie kapitana Dreyfusa. Schwartzkoppen obawiał się, że wyjdą na jaw jego stosunki z Esterhazym, ale obawy te nie spełniły się, a Esterhazy dalej go odwiedzał.

Jak wiadomo, główną podstawą oskarżenia Dreyfusa o zdradę Francji na rzecz Niemiec, było borderau, które zostało skradzione Schwartzkoppenowi. Borderau było pisemnem wyjaśnieniem całego szeregu aktów dostarczonych niemieckiemu sztabowi generalnemu przez Esterhazego. Tego borderau Schwartzkoppen nigdy właściwie nie miał w swojem ręku, gdyż zostało ono skradzione bezpośrednio po wręczeniu dokumentów przez Esterhazego w niemieckiem poselstwie, zanim jeszcze akty dostały się w ręce Schwartzkoppena. Schwartzkoppen przypuszcza, że kradzieży dokonała pani Bastian, Francuzka, która robiła porządki i myła podłogi w poselstwie niemieckiem. Schwartzkoppen nalegał, by Francuzki nie wpuszczano do poselstwa, ale śmiano się z tej jego podejrzliwości, zapewniając go że pani Bastian jest za głupia, by mogła uprawiać szpiegostwo. Najprawdopodobniej pani Bastian przywłaszczyła sobie borderau już z pierwszej poczty i podarła je na kawałeczki, by je oddać jako zdobycz wydobytą z koszów na papiery. Schwartzkoppen później dowiedział się, że do pani Bastian przychodził fracuski agent Brücker, by odbierać od niej rozmaite dokumenty, wyrzucone jako niepotrzebne papiery do koszów.

O tych stosunkach Schwartzkoppena z Esterhazym wiedział też włoski attache wojskowy major Panizzardi, który też nawet radził Schwartzkoppenowi, gdy afera Dreyfusa stała się zbyt głośną, by odwiedził żonę Dreyfusa i oświadczył jej, że ma dowody winy jej męża w swoim ręku. Schwartzkoppen odpowiedział swemu włoskiemu przyjacielowi słowami: „Chyba pan zwarjował, panie majorze!“

Sensacyjny amerykański proces rozwodowy

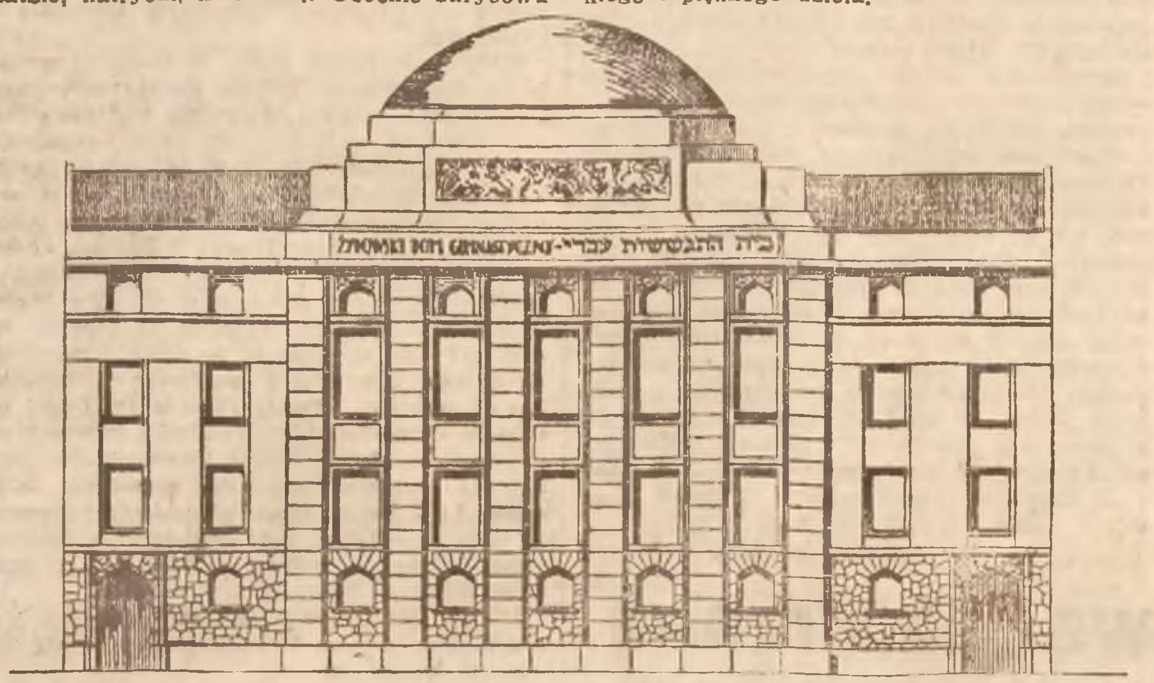
Mąż strzelał z moździerzy, by żona nie mogła spać

Amerykańskie towarzystwo miljonerów ma znowu swoją sensację, której bohaterem jest znany miljoner Reginald Brooks. Przed trybunałem w Palm beach musiał się Reginald Brooks usprawiedliwić z powodu okrucieństw, jakich dopuszczał się wobec swej drugiej żony pani Marji Brooks. Rozprawa obfitowała w takie mnóstwo dramatycznych momentów, że przewodniczący kilkakrotnie musiał zarządzić opróżnienie sali przepełnionej zresztą najbardziej doborową publicznością. Dowiedziano się z aktu oskarżenia, że pani Brooks już kilka miesięcy po swem zamążpójściu musiała się udać do sanatorjum, by leczyć swe mocno rozstrojone nerwy. Pani Brooks zeznała, że mąż jej kazał wbudować nad jej łóżkiem elektryczny dzwonek, który wciąż dzwonił, tak, że nie mogła przez 40 nocy ani oka zmrużyć. Gdy w dzień chciała spać, cazała służba strzelać z moździerzy, by przeszkodzić jej w spaniu. Przesłuchana służba potwierdziła w zupełności zeznania żony. Reginald Brooks zeznał, że żona zaraz po ślubie zmieniła się zupełnie i odnosiła się do niego z lodowatą obojętnością. Chcąc uniknąć skandalu połączonego z procesem rozwodowym, podarował swej żonie willę wartości 70.000 dolarów. Nie podziałało to jednak na żonę, która nie zmieniła swego wobec niego postępowania, przeciwnie, wdrożyła jeszcze skargę rozwodową i żądała 800.000 dolarów tytułem odszkodowania. Wtenczas postanowił się zemścić, a zemsty swej dokonał zapomocą elektrycznego dzwonka i moździerzy. Sąd sprawę odroczył do przesłuchania dalszych świadków.

Żydowski Dom Gimnastyczny w Krakowie buduje się!

U wylotu przecznicy ul. Skawińskiej, tuż nad kamiennemi bulwarami Wisły, obok nowo budującego się mostu na Wiśle, powstaje Żyd. Dom Gimnastyczny. W centrum dzielnicy żydowskiej, na parceli, której front graniczy z projektowanym przez gminę m. Krakowa obszernym, pięknym skwerem, rośnie pierwszy w Polsce trzypiętrowy okazały gmach, który w całości i wyłącznie poświęcony będzie na usługi idei fizycznej regeneracji młodzieży. Od tygodnia kontynuuje się, zastanowioną przed 2-ma laty budowę i w szybkiem tempie rosną i dźwigają się monumentalne żelazobetonowe filary. Mniejsza sala gimnastyczna jest już w surowej robocie gotowa wraz z bocznemi ubikacjami na szatnie, natryski, kotłownię. Obecnie zarysowuje się już w ogólnych konturach murów wielka sala popisowa na II piętrze z głęboką galerją, czytelnią, pokojami lekarza, mieszkaniem zarządcy etc. Jednem słowem: plan Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie przyobleka się w realną szatę z cegły i żelbetonu.

Z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy poniżej odezwę Komitetu Budowy Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie do społeczeństwa naszego z apelem o pomoc dla umożliwienia ukończenia rozpoczętego przed 2-ma laty dzieła. Nie wątpimy, że całe społeczeństwo żydowskie odpowie ofiarnym czynem na apel grona ludzi dobrej woli, którzy wzięli na siebie ciężar i odpowiedzialność za udanie się wielkiego i pięknego dzieła.



Do społeczeństwa żydowskiego w Krakowie!

Przed 24 laty grono osób w Krakowie założyło

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO GIMNAST.

Z drobnych i niepozornych początków rozwinęło się ono z biegiem czasu w poważną instytucję, która wychowała już całe zastępy fizycznie zdrowej i zahartowanej młodzieży, a obecnie liczy rocznie około

800 ĆWICZĄCYCH,

dzieci, uczniów, uczenic, pań i panów.

Ż. T. G. cieszy się zasłużonem uznaniem żydostwa krakowskiego. Społeczeństwo odnosi się doń z zaufaniem i sympatją. Również władze rządowe i miejskie niejednokrotnie dały wyraz życzliwości dla instytucji, służącej w myśl swoich zasad programatycznych nietylko społeczeństwu żydowskiemu ale — w zakresie swej pracy i swoich usiłowań — całości i sile Rzeczypospolitej.

Oparte o tę sympatję i życzliwość ogółu, — przystąpiło Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne obecnie do wykańczania rozpoczętej przed dwoma laty budowy

WŁASNEGO GMACHU.

Dalszy bowiem rozwój Towarzystwa nie jest do pomyślenia bez własnych i w sposób nowoczesny urządzonych sal gimnastycznych, które tylko we własnym, specjalnie w tym celu urządzonym gmachu dadzą się uskutecznić.

Obecnie idzie o

DOKOŃCZENIE BUDOWY

o urządzenie gmachu i możność oddania go do użytku publicznego.

I dziś rzucamy społeczeństwu naszemu pytanie:

Czy pozwolicie, aby niewykończony budynek stał się świadectwem karygodnej beztroski i zawstydzającej niedbałości społeczeństwa żydowskiego? Czy też chcecie wystawić sobie zbiorowy pomnik chwały i dołożyć starań, aby Żyd. Dom Gimnastyczny stanął wreszcie w całej okazałości i zaludnił się czemprędzej młodzieżą naszą?

POTRZEBA NAM FUNDUSZÓW

ażeby z gołych murów, do połowy wysokości doprowadzonych, powstał piękny gmach, który stanie się chlubą i dumą żydostwa krakowskiego.

Do Was Żydzi krakowscy apelujemy tedy:

W zrozumieniu ideałów, które nam — i Wam — przyświecają, pomnąc na potrzeby naszej młodzieży i całego społeczeństwa, na pełnię zdrowia fizycznego i moralnego dorastającego pokolenia, na wielki ideał odrodzenia żydostwa, które bez regeneracji fizycznej jest niemożliwe — przyjdzie nam z pomocą — pomóżcie nam dokończyć dzieła, nad którem od dawna z oddaniem i umiłowaniem pracujemy, a które pragniemy doprowadzić do szczęśliwego końca — dla dobra żydowskiego ogółu!

Czekamy na Waszą pomoc i wierzymy, że się na niej nie zawiedziemy!

Komitet Budowy Żydowskiego Domu Gimn.

HENRI DERIEUX

Pożegnanie

— No! No! Uspokój się biedaku! Serce boli mię na twój widok! Ależ to niema najmniejszego sensu, upewniam cię! Tyle zmartwienia, tyle łez dla niepozornej artystki wędrownej, która niewarta czterech sous nawet!...

— Poco płakać i żale zawodzić zresztą skoro rzecz postanowiona i zmienić się nie da? Czyż nie wątpisz, że cię opuszcza twoja Mary!... Co jednak nie przeszkadza jej śmiać się i udawać dobry humor, jakkolwiek dobrze pamięta, że to nasz ostatni wieczór! Może dlatego właśnie, że ostatni!...

Nie przyszedłeś jeszcze do siebie po tej niespodziance. Zapewne nie przypuszczałeś nigdy, że twoja Mary odejdzie sobie tak bez żadnego powodu. I wierzaj mi, — pozwól sobie powiedzieć — to właśnie dręczy cię najwięcej, ten brak powodu...

— A więc powiedz mi wreszcie, Mary, dlaczego odchodzisz odemnie? Ach, nie mów, nie mów! Oczy twoje są aż nadto wymowne!

— Chcesz wiedzieć? Koniecznie? Zależy ci tak bardzo na tem? I zdaje ci się, że zrozumiesz?... Dobrze, w takim razie. Postaram się wytłumaczyć ci, choć wątpię, abyś zdołał wniknąć w moją psychikę. Ale przedewszystkiem, siedź spokojnie! I nie poruszaj nogą bo wiesz, że to mnie denerwuje... Nie przychodziło ci zatem nigdy na myśl, iż zapragnę powrócić do mego życia wędrownej artystki? Tego nużącego i pełnego zawodów życia teatralnego, mając „komfort“ u ciebie?

— Widziałeś we mnie stale biedną dziewczynę, która przyszła do ciebie w pewien wieczór zimowy, zmęczona i przesycona aż do wstrętu obrzydzenia kłamstwem desek teatralnych, brutalnością mężczyzn i szczerością nocnych hulanek?

— To prawda, że byłeś bardzo dobry dla mnie... Prawda, że zasłużyłeś na więcej stałości z mojej strony, ty coś był wzorem wierności... Ale zechciej uwierzyć, że nie porzucam cię dla innego mężczyzny. Ach! Co to, to nie! Słowo honoru ci daję, że nie!

— Widzę zdumienie w twych rozszerzonych źrenicach. Jakto? myślisz... Nie dla innego mężczyzny? to jedno zrozumiałbyś może. A więc... dla kogo?... dla czego? Cierpliwości, słuchaj uważnie, a dowiesz się przyczyny.

Uważałeś mnie za zbiedzone, drżące z zimna dziecko, stęsknione do miękkich węzgłowi, głębokich foteli i podwieczorkowej herbaty przy płonącym kominku...

Ale wszystko to, widzisz, było wierzchnią skorupą, pod którą drzemała Mary. I oto Mary zbudziła się z chwilowego odrętwienia, żeby odejść w świat. Bo Mary, prawdziwa Mary jest... cyganką i kocha... koczownicze życie. Oto przyczyna, dla której porzuca ciebie, biedaku!

Widziałeś nieraz zapewne włóczące się po ulicach koty o wystających kościach, sierści przerzedzonej i zaropiałych oczach. Od czasu do czasu przyciśnięte głodem wślizgują się do jakiegoś domu, gdzie je nakarmią, napoją i dadzą kąt przy piecu. Zwierz oswaja się, daje się głaskać, pomrukując i jeżąc grzbiet. Gospodarze mają już przybłędę za zwierzę domowe gdy nagle, pewnego dnia Co to? Kot zniknął bez śladu, jakkolwiek dobrze mu było w cieple i sytości. Bo nie mógł znieść przykucia do miejsca.

Czyż niema zresztą swoich uciech? Czyhanie na myszy skradające się po jadło, gonitw nocnych za spragnionemi miłości kotkami blasku księżyca szemu rzeki... Czy śledziłeś kiedy kota wpatrzonego w smugę księżyca?

Takim kotem włóczęgą jest twoja Mary, biedaku... I dlatego musi odejść od ciebie. Nie martw się z tego powodu. Jesteś dobrym i miłym chłopcem. Masz rozkoszne mieszkanko. Wszelkie warunki zatem dla przyjęcia kobiety, pod warunkiem, by należała do rzędu tych, które dają się przykuć. Je nie jestem w ich liczbie. Pomyśl, że zrobiłam duży wysiłek, pozostając przy tobie tak długo... Pół roku blisko! To cały etap!... Teraz pora mi wrócić do mego rzemiosła, wejść w swoją skórę.

Nie płacz więc. Bo łzy... Co to są łzy? Pierwszy krok do zrobienia głupstwa. Czy chciałbyś, abym została drugie pół roku u ciebie? Z większym jeszcze żalem rozstawałbyś się ze mną. Lepiej więc, że odchodzę teraz... Upewniam cię. Nie wierzysz w to, gdyż wyobrażasz sobie ciągle jeszcze, że jestem jak inne kobiety. Ależ od dziś za kilka miesięcy będziesz trzeźwo patrzał. Powiesz sobie:

„Mary miała słuszność. I zapomnisz o niej!... Tej niewdzięcznicy!... Skoro tylko zechcesz, znajdziesz na jej miejsce inną godniejszą ciebie i dostatku, jakim ją otoczysz.

Ja zaś wrócę do swojego zespołu tak jak gdybym nie była od niego odbiegła. Dyrektor jest dobrze usposobiony do mnie. Role moje czekają. Co za szczęście, że nie straciłam pamięci. Jutro jedziemy na tournee. Niech żyje tułacze życie!!... Dzisiaj tu! Jutro tam! W pociągu! W przygodnym pokoju hotelowym! Podrzędnej jadłodajni! Wśród pyłu desek teatralnych... upojenia nocnych hulanek z bracią teatralną...

— Nie marszcz czoła! Nie przybieraj miny grobowej! Nie zginę przecież! W najgorszym razie będziesz się mógł dowiedzieć o mnie w Agencji. A gdy zawitam z moją trupą tutaj, poprowadzisz swoją przyjaciółkę, żeby mi biła oklaski.

— Już noga twoja nie tańczy... Oczy suche... Więc pora mi odejść. Nie ruszaj się. Milcz. Zaraz zrobię inscenizację i ty w tym fotelu siedź grzecznie... ja z tyłu za tobą... Złożę pocałunek na twem czole... I odejdę, cofając się na palcach... Drzwi zamknę tak cicho... jak gdybym nie wyszła z pokoju. Oto będzie godne ludzi rozumnych pożegnanie.

Możesz powtórzyć jeszcze... raz jeden... ostatni imię moje... Mary!... Ja również twoje powtórzę. I każde z nas pójdzie swoją drogą, bez złości, bez żalu do siebie...

DZIAŁ GOSPODARCZY

Poznańska odezwa i... mentalność

Otrzymujemy następujące pismo: W numerze 21 „Kupca" poznańskiego z dnia 24 maja br. zamieszczona jest odezwa Związku chrześcijańskich kupców podróżujących i przedstawicieli handlowych pt.: „Popierajmy polskich kupców podróżujących" do kupiectwa samodzielnego. Artykuł ten z punktu widzenia walki z wyrobami niemieckiemi i poparcia przedstawicieli handlowych i wojażerów zastępujących polskie firmy lub też w wypadku zależności od firm niemieckich, poparcia wojażerów polskich pracujących dla takich firm, byłby jako akt samoobrony gospodarczej czy też akcji samowystarczalności gospodarczej zrozumiały i poniekąd uzasadniony, aczkolwiek niebardzo słuszny.

Ale odezwa zawiera zwrot, który jest charakterystyczny dla stanowiska organizacyj przedstawicieli handlowych wobec swoich „kolegów zawodowych" Żydów. Pisze mianowicie odezwa m. i.: „W myśl dawnej wspaniałej (—!!!...) tradycji, jeżeli kupiectwo nasze już częstokroć posługiwać się musi towarem zagranicznym, to winno przestrzegać i wprost żądać, ażeby oferty składał mu podróżujący — Polak- chrześcijanin, ponieważ zachodzą wypadki, że nawet chrześcijańskie firmy posługują się pośrednikami nie Polakami, nawet Żydami").

A więc chodzi o to, by w konkretnym wypadku bojkotować firmy tak krajowe jakoteż zagraniczne, które posługują się podróżującymi- wojażerami Żydami. Intencja odezwy jasna i komentarzy niewymagająca. Ani na chwilę nie podzielamy zdania, że którakolwiek gazeta żydowska winna polemizować z takiemi artykułami i odezwami poznańskich antysemitów, których agitacja żydożercza jest poprostu dzienną strawą, a nad którą z pogardą przechodzimy do porządku dziennego.

Chodzi nam atoli o co innego, a mianowicie o redakcję „Kupca" w Poznaniu, która posiada liczny zastęp abonentów- Żydów, a to nietylko kupców, ale agentów, podróżujących, wojażerów i przedstawicieli handlowych samodzielnie pracujących. Są oni nietylko czytelnikami stałymi tej gazety, ale popierają „Kupca" poznańskiego bogatemi anonsami, ogłoszeniami etc. i rekrutują się z całego terenu Małopolski. Prosilibyśmy otóż Szanowną Redakcję, by na swych szpaltach zechciała poruszyć tę sprawę i tym kupcom, ajentom i podróżującym Żydom, którzy popierają anonsami i abonamentem „Kupca" przypomniała, że za „koszerne" pieniądze żydowskie, redakcja „Kupca" zwalcza żydowskich agentów i stoi na usługach antysemickich organizacyj. A więc u Żydów nie kupować, żydowskich zastępców handlowych bojkotować, ale od nich przyjmować anonse i zdobywać ich na czytelników, tem „Kupiec" już nie gardzi... Istotnie prawdą jest, że u najbardziej pobożnych antysemitów, patrjotyzm kończy się tu, gdzie się kieszeń otwiera. Przed majestatem „mamona złotego" gotów się ugiąć tak 100-procentowy antysemicki organ, jakim jest „Kupiec" poznański. Wszystko bowiem co żydowskie, jest dla niego trefne, ale pieniądze żydowskie te są już koszerne. Dla „biznesów" można się trefnić bodaj żydowskiemi pieniądzmi. Wszak „żydkowie" i tak dalej będą dawali anonse i czytywali „Kupca".

Stosunki handlowe z zagranicą

Izba Przemysłowo- Handlowa w Poznaniu zawiadamia:

1) Chemiczna fabryka w Niemczech poszukuje w Polsce przedstawiciela na swoje preparaty. Pierwszeństwo mają firmy, względnie osoby prywatne, mające stosunki handlowe z garbarniami, fabrykami skór itp.

2) Firma niemiecka fabrykująca urządzenia zabezpieczające żarówki elektryczne przed kradzieżą, poszukuje w Polsce poważnej firmy, której mogłaby odstąpić patent na Polskę.

3) Firma francuska poszukuje przedstawiciela na pióra, atrament itp. artykuły pisemne.

4) Firma francuska poszukuje w Polsce przedstawiciela na manekiny.

5) Firma hiszpańska szuka zbytu na rynku polskim dla gąbek.

Cennik tej firmy jest do przejrzenia w Izbie Przem. Handl. w Poznaniu.

6) Pewna austrjacka firma pragnie założyć w Polsce fabrykę części składowych do fortepianów Ze względu na to, że towar ten w dużej ilości jest do Polski importowany, założenie tego rodzaju fabryki, lub stworzenie odpowiedniego działu w jednej z istniejących polskich fabryk metalowych przyczyniłoby się do podniesienia stopnia samowystarczalności na ten artykuł.

7) W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajdą zbyt skórzane rękawiczki. Bliższych informacji udzieli Izba Przem. Handl. w Poznaniu.

8) W Traku (Mezopotamja) znajdą zbyt następujące artykuły polskiego pochodzenia: cukier, cement, żelazo, naczynia emaljowane, szkło, stołowe, zapałki, wyroby wełniane, bawełniane, gumowe, meble gięte, papier, świece parafinowe, piwo, koniaki i likiery, przybory piśmienne, drzewo budowlane, dykty i forniery, maszyny rolnicze. Firmy polskie zainteresowane w eksporcie wyżej wymienionych artykułów mogą otrzymać bliższe informacje w Izbie Przem. Handlowej w Poznaniu.

9) „Deutsch- Polnische Handelskammer" Berlin Hedemannstr. 11, która rozesłała podobne do szeregu firm i związków polskich pismo, zawiadamiające o fakcie swego powstania z prośbą o współpracę, w szczególności zaś o dostarczenie materjałów do pisma przez nią wydawanego, została założona bez jakiegokolwiek porozumienia z miarodajnemi czynnikami polskiemi.

10) W czasie od 8 do 23 czerwca 1930 r. odbędą się w Padwie XII Targi Międzynarodowe Italskie urzędy konsularne upoważnione zostały do wydawania bezpłatnych wiz osobom, które udowodnią, że udają się na powyższe Targi. Bliższych informacyj udziela Dyrekcja Targów: XII Fiera Campionaria, Internazionale di Padova Corso del Popolo.

11) W dniu 15 września nastąpi otwarcie Targów Międzynarodowych w Marsylji. Zarząd Targów Marsylskich zamianował w br. specjalnego delegata na Polskę w osobie p. Paula Simona w Warszawie, ul. Foksal 18, który przy pomocy p. Pawłowskiego, głównego delegata Targów Poznańskich na Francję ma nawiązać na miejscu kontakt bezpośredni z marodajnemi sferami gospodarczemi.

12) W czasie od 21 sierpnia do 2 września br. odbędą się międzynarodowe Targi Dunajskie w Bratisławie.

13) W Izbie Przem. Handl. w Poznaniu znajdują się deklaracje na wzięcie udziału w wycieczkach, organizowanych przez Izbę Handlową Polsko- Belgijską w Warszawie celem zwiedzenia wystaw międzynarodowych w Antwerpji i Liege.

14) Przedstawiciele firm, względnie osoby prywatne, pragnące wziąć udział w wycieczce, organizowanej przez Ligę Morską i Rzeczną, celem zwiedzenia wystawy rzemiosła szwedzkiego w Sztokholmie, zechcą się zgłosić do Izby Przem. Handl w Grudziądzu, przyczem na kopercie winien być dopisek „dotyczy wycieczki morskiej". W związku z powyższą wycieczką Państwowe Przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" w Gdyni oddało do dyspozycji Ligi Morskiej i Rzecznej, oddział w Grudziądzu swój salonowy statek „Gdynia" na wyjątkowo ulgowych warunkach, dzięki czemu Liga jest w stanie zorganizować wycieczkę o 60 proc. taniej. Ceny udziału w wycieczce i warunki zgłoszeń są do przejrzenia w Izbie Przemysł.-Handl. w Poznaniu.

15) W Izbie Przem. Handl. w Poznaniu jest do przejrzenia program 30-dniowej wycieczki do Stanów Zjednoczonych.

Firmom, nie należącym do okręgu Izby Przem. Handl. w Poznaniu, udziela się informacji po uiszczeniu opłaty manipulacyjnej w wysokości zł. 3.

Wywóz z Polski w maju

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego dotyczących handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem) wywóz w maju wynosił 1,432.330 ton, o wartości 199.201 tys. zł. W porównaniu do kwietnia br. wywóz zwiększył się na wadze o 78.690 ton, przy jednoczesnem zmniejszeniu wartości o 9.748 tys. zł.

W porównaniu do ubiegłego miesiąca sprawozdawczego w maju zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych o 12,4 milj. zł na co złożyły się: zniżka wywozu: żyta o 4,2 milj. zł, jęczmienia o 2,6 milj. zł, owsa o 1,2 milj. zł, cukru o 3,5 milj. zł, paszy o 2,3 milj. zł przy równoczesnej zwyżce wywozu jaj o 3,1 milj. zł i masła o 0,5 milj. zł. Wybitną sezonową zniżkę wykazuje wywóz nasion, roślin pastewnych i traw o 2,4 milj. zł, nasion buraków cukrowych 1,9 milj. zł

II. wystawa plastyków żydowskich

(Dokończenie.).

Głębsze, indywidualne podstawy odrębności i różnic, występujących na wystawie, nie pozwalają na sumaryczne jej traktowanie pod kątem kierunków, lub metod ogólnych. Ramy recenzji zmuszają tu jednakowoż do „podsuwania cząstki za całość".

Kilka ładnych akwarel wystawia A. Blaufuks. Pejzaże Czaja noszą na sobie ślady żywej i trafnej obserwacji malarskiej, — artysta powinien jednak unikać pewnych nierówności wywołanych zbyt rozbieżnemi poszukiwaniami nowej formy, które okupuje miejscami wyraźnemi zapożyczeniami (zob. „Autoportret"). St. Centnerszwerowa wystawia pejzaże o zakroju gobelinowym, utrzymane w płaskiśm. wzorzystym układzie i odpowiedniej skali barwnej. Przy silnie zgęszczonych formach, zachowywały one lekkość i dekoracyjność haftów i przejrzystą, skandowaną grę barw. — Feigenbaum kładzie główny nacisk na budowę figury, budowę zrównoważoną i zamkniętą, nurzaną w brunatnym, spełzłonastrojowym mroku. Plama barwna jest dla Feuerringa, niejako łożyskiem opisowem. Najcenniejszem jego narzędziem jest kontur, — ciemny, ujmujący całą, niespokojną i nerwową wibracje barwną obrazu, wiążąc poszczególne jego partje w wyraziste węzły. W opisowości jego unosi się przejrzysta mgiełka wizyjności, mistycznie podkrążonej, — odczucie dziwności rzeczy i odcień więzionego, chorobliwego piękna. Obraz cierpi trochę nawet na „zu viel Seele". Miejscami rzeczy wprost fosforyzują: opiocona zieleń na tle starego rynku, twarze — płonące melancholją jak latarnie gazowe... Chciałoby się naprawdę zobaczyć więcej obrazów tego ciekawego artysty. F. Frydman — materjalizuje plamę barwną. Podkreśla w niej farbę, zaspakajając, częściowo, tą drogą potrzebę bryłowości i dotykowej, niejako, wyrazistości powierzchni barwnej. Uderza w tych pracach ekspresja samego materjału, odgłos surowca i warsztatu. Formizm zwracał w swoim czasie uwagę na możliwości w tym zakresie. Charakterystycznym przykładem przeszczepiania wartości bryły na sylwetę barwną, jest kompozycja „Flaszki": działa ona właśnie swoim surowym, tekturowym gatunkiem barw, gęsto obok siebie stłoczonych i etykietową ich jaskrawością, uwydatniającą trafnie atmosferę tematu. — Guterman kryje zacięcie ekspresjonisty pod skorupką kubizmu. Stąd niewspółmierność pomiędzy prężnym i niespokojnym wyrazem, a geometryczną sztywnością form (zob. „Rozpacz"). Dużo wyrazu i subtelny przekrój tematu daje obraz „Defektywne dziecko". — Rewelacją wystawy są metaloplastyki Hanfta.

Ta gałąź plastyki, mająca obecnie u nas już kilku znakomitych przedstawicieli (J. Szwarc, Hanft, Kahane) nawiązuje do najżywotniejszych, jeszcze, u nas tradycji plastyczno- zdobniczych. Przodkami jej są: menora, lampka chanukowa, ozdoba Arki w bożnicy, — a jej drzewo genealogiczne sięga nawet sanktuarjum biblijnej świątyni jerozolimskiej. Hanft wszystkie te wewnętrzne pierwiastki genealogiczno- typiczne wyłowił z niezrównaną intuicją i kulturą artystyczną, — stworzył między metalowym materjałem, tematem figuralnym i ornamentem — filjację tak subtelną, że prace te wyrywają się wprost ku archaicznemu przepychowi wnętrz świątynnych, w których należałyby do najcenniejszych ozdób. Kompozycje, o biblijnych — po największej części — tematach, — przeplatają figurę z ornamentalnym motywem roślinnym, lub kilka figur razem, — w falisty zwój form, przepojonych cienistą powagą archaizmu i świetnem wyczuciem motywu biblijnego, szczególnie biblijnego człowieka, — o anatomji ciała rozpieranej patetycznem napięciem ruchu i skrzepłem niejako o piętnie pierwotnego żywiołu. Wrażenie wywołane widokiem prac tych — jest niezatarte.

Nalwne i anemiczne pejzaże daje Herszaft. Tatrzańskim śniegiem przysypał wiosenną wystawę Haneman. — L. Kamiński wystawia kilka efektownych i zwarcie zbudowanych kompozycji kubistycznych, utrzymanych w różnych odcieniach tego samego koloru, o żywo- rozgranicznej

i nawozów sztucznych o 1,2 milj zł.

W maju zwiększył się wywóz materjałów i wyrobów drzewnych o 6,9 milj zł, przędzy wełnianej o 2,3 milj. zł, węgla o 2,0 milj. zł, skór surowych o 1,8 milj zł i benzyny o 0,9 milj. zł.

Z żyd. ruchu spółdzielczego w Małopolsce

Związek Żyd. Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, Ekspozytura na Małopolskę we Lwowie, komunikuje:

Dnia 9 bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady Rejonowej w obecności: pp. Dra Silberscheina, Dra Sommersteina, Dra Parnassa (Tarnopol), Dra Lachsa (Kołomyja), dyr. Katza (Czortków), Dr Kleinmana (Przeworsk), Dra Probsteina (Przemyśl) i insp. Spindlera.

Ze sprawozdania z działalności Ekspozytury na Małopolskę za okres od 1 stycznia do 1 czerwca b r. złożonego przez insp. Spindlera, wynika, że liczba spółdzielni wzrosła w 1930 r. o 10, tak, że liczba spółdzielni małopolskich wynosi 81 kredytowych i 2 produkcyjne Ponadto nadsyłają regularnie bilanse mies. nowe spółdzielnie w Zbarażu, Bobowej, Mikulińcach, Kutach, Zaleszczykach, Dziedzicach, Probużnie, Tustanowicach, Żółkwi i Kasa Kredytowa w Stanisławowie. Zalegalizowano ostatnio spółdzielnie kredytowe w Jaworowie, Kozłowie, Lisku, Oświęcimiu i Dębicy, w stanie organizacji są spółdzielne kredytowe w Pilznie, Muszynie, Korolówce i Żabiem. W planie rozbudowy dalszej sieci spółdzielni kredytowych jest szereg miast większych, gdzie organizacja spółdzielni kredytowych o charakterze społecznym, napotykała dotychczas na trudności.

W roku bież zrewidowano 34 spółdzielnie stare, odwiedziliśmy ponadto 18 spółdzielni i wzięliśmy udział w 8 Walnych Zgromadzeniach.

Finansowy stan małopolskich spółdzielni przedstawiał się na 31. 3 br. następująco:

74 spółdzielni kredyt. z 33,479 członkami posiadało:

wpłaconego kapitału udziałowego zł.	1,832,511'—
funduszu rezerwowego	412,288'—
tj. kapitałów własnych	2,244,799'—
wkłaków oszczędności	7,222,869'—
oszczedność premj. i drobna	174,549'—
razem zł.	9,642.217—
kredyty długoterminowe	1,439,398'—
kredyty redysk. w B-ku dla S-ki inst. państw i innych	1,279,446'—
razem zł.	12,361.061'—

Saldo udzielonych kredytów zł. 11,759,802.

Ze sprawozdania przewodniczącego p. Dra Silberscheina wynika, że ostatnio przyznano kredyty długoterminowe niektórym spółdzielniom małopolskim oraz nowoprzyjętym spółdzielniom. Spółdzielniom w Borysławiu i Przeworsku przyznano specjalne kredyty (zł. 30000) dla dotkniętych pożarem.

Omówiono wreszcie sprawę Zjazdu wszystkich związkowych spółdzielni w Warszawie, w dniach 22 i 23 bm przyczem podkreślono ważność licznego udziału spółdzielni małopolskich, ze względu na daleko idące zmiany statutu Związku

Następnie uchwalono ustalić termin otwarcia Centrali Kredytowej Spółdzielni Małopolskich na dzień 13 lipca br.

Ceny soli

Biuro monopolu solnego podaje następujące ceny soli w sprzedaży hurtowej i detalicznej za 100 kg.: sól biała jadalna w sprzedaży dla hurtowników zł. 29,22 i pół w detalu: sól biała w opakowaniu workowem warzonka z salin: Wieliczki, Inowrocławia, Ciechocinka, Bolechowa, Doliny, Drohobycza, Kosowa, Lacka, Łanczyna, Kałusza, Stebnika i sól kamienna mielona z saliny Wapno zł. 35, sól szara kamienna mielona z salin Wieliczki i Bochni — zł. 25. sól biała bez opakowania kamienna z saliny Wapno zł. 33, sól szara bez opakowania kamienna w kruchach z salin Wieliczki i Bochni zł. 23. Rabaty dla odsprzedawców zostały ustalone jak następuje: dla wolnych składów 3 proc. ceny sprzedażnej soli za sprzedaż hurtowniom, 4 proc. za sprzedaż detaliczną drobnym odbiorcom, 1 proc. od przesyłek soli, dostarczonej hurtownikom na zamówienie wolnego składu bezpośrednio z salin. Rabaty dla hurtowni w miejscowościach, w których czynne są składy soli, wynoszą 3 proc, dla hurtowni odległych do 5 klm. od najbliższej stacji kolejowej 4 i pół proc., odległych od 5 do 10 km. 6 i pół proc., od 10 do 15 km. 7 i pół proc., ponad 15 do 20 km. 8 proc., ponad 20 km. 9 proc., dla drobnych sprzedawców 10 proc.

Z rynków zbożowych

Na rynku budapeszteńskim, mimo niepewności co do posunięć rządowych w dziedzinie organizacji handlu zbożowego, nastąpiła pewna poprawa Dotyczy to głównie pszenicy, na którą zwiększył się popyt ze strony Austrji i Czechosłowacji. Dla żyta pewne zainteresowanie zdradzają Włochy. **Na giełdzie wiedeńskiej** daje się zaobserwować nieco mocniejsza tendencja, wywołana toczącemi się naradami nad monopolem zbożowym, oraz traktatami handlowemi z Jugosławją i Węgrami, gdzie w grę wchodzą zmiany stawek celnych wwozowych na pszenicę, żyto i jęczmień. Te momenty przyczyniły się do ożywiena tranzakcyj, kupcy bowiem pragną się zabezpieczyć przed przyszłemi ewentualnościami i uzupełniają swoje zapasy zbóż. **Na rynku królewieckim** zaznaczyła się zniżka cen owsa. Pszenica w dalszym ciągu wykazuje mocną tendencję. Żyto nie ujawnia większych zmian. Dowozy są znaczne. Czynniki, zakupujące żyto z polecenia rządu, są w stanie nabyć jedynie 30 proc. zaofiarowanej ilości żyta. **Na rynku berlińskim** panuje martwota. Zaofiarowanie zbóż średnie. Podaż żyta przekracza zapotrzebowanie

Na rynku krajowym ceny osiągnęły najniższy poziom, nienotowany wogóle od kilku lat. Kilkakrotne większe wahania cen w końcu ubiegłego i na początku br. nie odbiegały tak znacznie od granic rentowności, względnie nawet faktycznych kosztów produkcji, jak to ma miejsce obecnie. Jeżeli dodamy do tego brak relacyj eksportowych i perspektywy pomyślnych zbiorów, to sytuacja na najbliższą przyszłość przedstawiać się będzie bardzo groźnie.

—o—

DO PRZEDSTAWICIELI I AGENTÓW FIRM FRANCUSKICH Wobec wzmożenia się ruchu handlowego między Francją a Polską oraz coraz bardziej dającej się odczuwać potrzeby zebrania danych, któreby pozwoliły polecać zagranicznym eksporterom agentów firm obcokrajowych w Polsce, zwraca się Attache Handlowy przy Ambasadzie Francuskiej w Polsce, Warszawa, Aleja Ujazdowska 19. — za pośrednictwem Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie — do agentów i przedstawicieli firm francuskich tutejszego okręgu z prośbą o podanie swych adresów przy wymienieniu reprezentowanych przez nich firm francuskich

ZAMKNIĘCIE ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH. W Zakładach Żyrardowskich wywieszono oregdaj ogłoszenie, że z dniem 28 czerwca zostają Zakłady te zamknięte na czas nieograniczony. Wskutek tego zarządzenia 4,000 ludzi będzie pozbawionych pracy. W Żyrardowie panuje ogromne wzburzenie.

ZAKŁADY UBEZPIECZENIOWE NIE ODCZUWAJĄ KRYZYSU Wpływy finansowe społecznych zakładów ubezpieczeniowych zmalały w związku z przesileniem tylko w nieznacznym stopniu — z wyjątkiem szeregu drobnych Kas Chorych.

EKSPORT JĘCZMIENIA Z POLSKI DO MEKSYKU. Pierwsza podjęta niedawno próba eksportu jęczmienia z Polski do Ameryki zawiodła zupełnie wskutek zbyt długiego transportu, druga natomiast dała dobre wyniki, które dowiodły możliwości wyzyskania rynku meksykańskiego dla eksportu naszego jęczmienia browarnianego.

sieci plam i syntetycznem ujęciu nastrojowego tematu („Marynarze“, „Dworzec kolejowy“). W pracach Langermana zaznacza się pewien rys, który możnaby określić, jako intenzyfikację rodzajowego pierwiastka. Sprzęga on grupy i rzeczy węzłem anegdotycznym, wprowadza kilka zdecydowanych motywów ruchowych, gęsto się przeplatających, podając zarazem postaci śmiałym groteskowym odkształceniom. Zaprawia to jego obrazy rodzajowe dużą energietyką wyrazu, — których niewyczerpanym wzorem były dla artysty prawdopodobnie wcześniejsze rodzajowe obrazy Cezame'a. — L. Lewkowicz spoufalił nas już zupełnie ze swym „namiotem“, w którym jest tak familijnie, barwnie i — żeby się tak wyrazić — „główkowo“ — W kolorze i dekoracyjnem kompowaniu głowy osiągnął artysta naprawdę dużą biegłość i — pewien, też — poziom.

Sz. Müller daje i tym razem pierwszorzędny pejzaż i dwe architektury, w których ujawnia się cały dojrzały kunszt tego artysty, igrającego plamę barwną, jak świetnie opanowaną, rozfalowaną materją.

Bardzo ładne rzeźby wystawia Ostrzega, godzący monumentalną powagę kształtu, z intymnym, silnie uwewnętrznionym wyrazem —

Większa ilość obrazów wystawia J. Pfefferberg. Pejzaże tego artysty noszą na sobie piętno fragmentaryzmu, które w niektórych występuje czysto i konsekwentnie. Artysta rozszczepia jednak metodę swoją na dwie, zupełnie ze sobą sprzeczne wytyczne: z jednej strony hoduje bowiem jeszcze powierzchowną błonkę „malowniczości“, nadającą pejzażowi polityrę „widoku“, — z drugiej zaś - zdradza skłonność do przeładowywania form (szczególnie w architekturze) balastem przypadkowych szczegółów i pewną drastyką opisową, którą w swoim czasie stwierdziliśmy u Sz. Müllera. Podczas gdy jednak u tego ostatniego tendencja ta wyłoniła z siebie skończoną, logiczną formę, to u Pfefferberga znajduje się ona jeszcze we fazie przekory wobec konwencjonalnej normy. Z niektórych pejzażów architektury (np. „Stara bożnica“) chciałoby się wykroić pewne partje, które byłyby pierwszorzędne. Cóż, kiedy z tyłu zachodzą nns niepotrzebne wstawki i dygresje. Trochę mniej, a byłoby dużo więcej Tembardziej, że artysta znalazł si ejuż na poufałej stopie na swoją paletą, której używa dyskretnie i ze smakiem.

Regenbogen wystawia martwe natury, w których wszystko jest gładziutkie i wypolerowane, jakby dopiero co ze sklepu wyszło. Czy nie lepiej byłoby, gdyby te lśniące płyty stołowe zostały zabrukane plamą — z palety naprawdę malarskiej. Rolnicki znalazł się na pograniczu sferyzmu, — do środka jego nie dotarł. Odnosi się więc wrażenie, jakgdyby jakiś motyw realistyczny powleczono chemiczną błonką, która redukuje gamę barwną do układu tęczowego (zob. „Sofer“) Wszystność tych tematów jest powierzchowna, jakaś — filmowa — Rynecki opracowuje swoje tematy rodzajowe raczej graficznie, chociaż i w tym gatunku niedość konsekwentnie W witrażowym, miejscami, układzie barw uwydatnia silniej pewne szczegóły, jak rekwizyty wnętrzowe. Leżą tu pewne możliwości w kierunku ściśle „rekwizytowego“ traktowania tematu — które w etnograficznych tematach i lustracyjnych ma ciekawe zastosowanie.

D. Seifert jest kolorystą o dużej kulturze, podkreślającym umiejętnie i oszczędnie walory barwne dwoma, zasadniczo, sposobami: metodą wyraźnych rozgraniczeń („Martwa natura“) lub przenikania się wzajemnego planu („Pejzaż“). Ładne metaloplastyki, z trafnie ujętemi i skomponowanymi motywami, o folklorystycznem zabarwieniu, wystawia Szpigel. — U Schönkera zaznacza się postęp w porównaniu z wystawą pierwszą, — w kierunku większej dyscypliny kolorystycznej i budowy W niektórych jednak portretach trwa z uporem przy „tradycji“. — Dwa portrety Tykocińskiego świadczą, że do układów abstrakcyjnych doszedł on nie z intencją czysto barwno- kompozycyjną, lecz jako do formy redukcji zawiłego, uwewnętrznionego wyrazu do uproszczonych, zgeometryzowanych form. — Weinles przyprószył obrazki swoje rdzą sentymentalizmu, z pod której wychodzą przyciemione już silne w obserwacji realistycznej, lub gładziutko przyczesane, jak pejsy jego chederowych chłopaczków.

H. Weber.

PRZEGLĄD FILMOWY

Wyświetlanie filmów w barwach naturalnych

Jak niedawno w filmie dźwiękowym, tak też i teraz w filmie o barwach naturalnych jest znowu Ameryka krajem, który pierwszy rozpoczął ich produkcję dla celów praktycznych. Jak się bowiem dowiadujemy, przybył już do Niemiec pierwszy taki film wytwórni amerykańskiej, tak, że niektóre kinoteatry tamtejsze stosując się do tej inowacji instalują potrzebne do tych filmów urządzenia.

Film w barwach naturalnych nie jest bynajmniej, jakby się zdawało zdobyczą nową, przeciwnie jest to wynalazek posiadający za sobą już pewną przeszłość. Wszelako nie mamy tu na myśli owych filmów „kolorowych" pochodzenia włoskiego i francuskiego, które już nieraz można było oglądać na ekranie, a które z obecnym filmem w barwach naturalnych nie mają nic wspólnego. Miano filmów kolorowych noszą one zresztą warunkowo i właściwie tylko w tem znaczeniu, że są dodatkowo (następczo) kolorowanemi, a wrażenie jakie one na widzu sprawiają jest słabe, gdyż noszą na sobie aż za wyraźne piętno sztuczności i przypominają raczej coś z kolorowych widokówek pocztowych, co w związku z ich dość pokaźnemi kosztami produkcji sprawiało, że tylko rzadko i sporadycznie się pojawiały.

Prawdziwą podstawę dla prób stworzenia filmów kolorowych o barwach naturalnych znaleziono w eksperymencie, którego dokonał jeszcze w r. 1862 Anglik, Clerk Maxwell. Doszedł on do przeświadczenia, że jedyną drogę dla fotografji w barwach naturalnych (kinematografja wówczas oczywiście jeszcze nie istniała) należy szukać w filtrach kolorowych. Zasada ta polegała na tem, by zdjęcia dokonywać równocześnie trzy razy, przez trzy różne filtry: czerwony, żółty i niebieski. Obrazy rzucone następnie przez tak otrzymane trzy diapozytywy na wspólny ekran (przy zastosowaniu znowu takichże trzech filtrów) dawały w rezultacie jeden obraz w barwach naturalnych.

Zastosowanie praktyczne tego eksperymentu dla kinematografji miało miejsce dopiero w r. 1907, choć wówczas dla uproszczenia technicznego, podług systemu tylko „dwukolorowego" w barwach czerwonej i zielonej. Przed objektywem aparatu zdejmującego przymocowano blendę obrotową, tj. tarczę zawierającą dwie szybki: zieloną i czerwoną. Ruch obrotowy tego filtru następuje tak szybko, że każdy poszczególny obrazek negatywu filmowego był naświetlany naprzemian światłem czerwonem i zielonem.

Z pomiędzy nowoczesnych sposobów otrzymywania filmów barwnych, które przeszły niedawno pierwszą ogniową próbę, wzgl. których praktyczne zastosowanie zostało już zapoczątkowane, zasługują na uwagę tylko dwa systemy, z których jeden zwie się „substraktywny" drugi „addytywny". W pierwszym systemie pewna pomysłowa kombinacja pryzmatów rozkłada zdejmowany obraz na aparacie nakręcającym, na dwa odrębne, lecz identyczne i w szczegółach zupełnie się nakrywające obrazy, które po przejściu przez filtry odpowiednich kolorów zostają rzucone na dwie wstęgi negatywu filmowego. Każdy więc z tych poszczególnych obrazków, z których niby elementów składa się zdjęcie filmowe, występuje tutaj dwukrotnie, w szczegółach zupełnie zgodne, a tylko z różnemi stopniami naświetlania, zależnemi od danej barwy przedmiotu. Po zupełnie normalnem wywołaniu, kopjuje się następnie na wspólnej taśmie pozytywu filmowego, powleczonego w dwie warstwy światłoczułe, tak, że jedna i tasama taśma filmowa otrzymuje dwie kopje obrazów, jednych zdjętych na czerwono, drugich na zielono, a obydwie dopiero, rzucone na wspólny ekran, zlewają się w jeden barwny obraz.

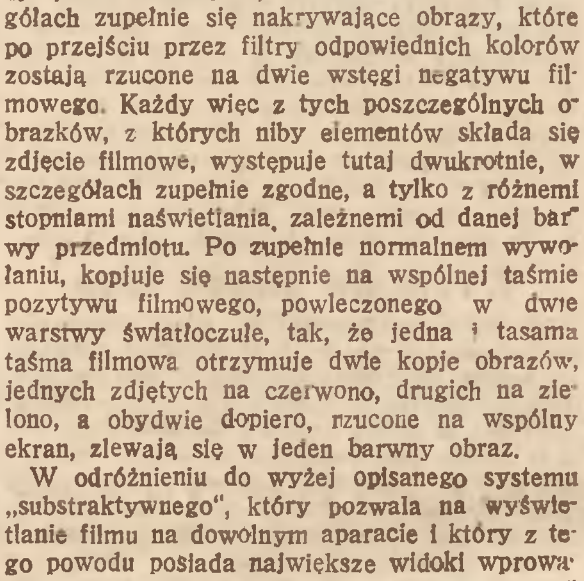
W odróżnieniu do wyżej opisanego systemu „substraktywnego", który pozwala na wyświetlanie filmu na dowolnym aparacie i który z tego powodu posiada największe widoki wprowadzenia się, wymaga inny system, „addytywny" stosowania skomplikowanych kombinacyj soczewkowych, tak podczas zdejmowania, jak co gorsze, i przy samej reprodukcji. Dotychczas zadowalano się stosowaniem tylko dwóch barw, lecz rozszerzenie na system trójbarwny jest kwestją najbliższej przyszłości. *R.*

—o§o—

Z Byrdem na biegunie południowym

Jak doniosły gazety, antarktyczna ekspedycja Byrd'a przybyła do Dunedin w Nowej Zelandji, kończąc temsamem pierwszy etap swej podróży powrotnej do cywilizacji. Uczestnikami ekspedycji są, jak wiadomo, dwaj operatorzy Paramountu, Józef Rucker i Willard Vanderveer, którzy uwiecznili na taśmie filmowej lot Byrd'a ponad biegunem południowym. Wiozą oni ze sobą zdobycz w postaci 30.000 metrów naświetlonego negatywu; z tego materjału Paramount stworzy film, który słusznie będzie mógł uchodzić za najwspanialszy dokument kulturalny, jaki ukazał się dotychczas na srebrnym ekranie. Tytuł filmu będzie brzmieć: „Z Byrdem na Biegunie Południowym". Długość filmu wyniesie około 2.500 metrów; pokaże on wszystkie przygody, niebezpieczeństwa i wypadki, jakie przydarzyły się Byrd'owi i jego towarzyszom, podczas ich całorocznego pobytu w krainach podbiegudowych, zdala od wszelkiej cywilizacji. Jednym z najwybitniejszych momentów filmu będzie sensacyjny lot Byrd'a ponad biegunem południowym.

Film będzie wyposażony w specjalnie skomponowaną, wywierającą silne wrażenie ilustrację muzyczną, oraz we wszelkie efekty dźwiękowe. Niewidzialny mówca będzie swemi uwagami wyjaśniał przebieg wypadków. Paramount stworzy więc film dźwiękowy z tego świetnego obrazu, uwieczniający niezwykłe wyczyny naukowe ekspedycji Byrda, oraz będzie go demonstrował w tej formie we wszystkich krajach. Słowa niewidzialnego mówcy będą przełożone na wszystkie języki świata. Projektowane jest dodanie specjalnego wstępu, w którym admirał Byrd wygłosi przemówienie, przyczem wyjaśni na mapie drogę swej ekspedycji.



Komandor Byrd

Eisenstein o przyszłości filmu

Donieśliśmy już, że znany rosyjski reżyser S. M. Eisenstein zaangażowany został do Hollywoodu.

W rozmowie z amerykańskimi dziennikarzami dał Eisenstein wyraz swemu przekonaniu w przyszłość dźwiękowego filmu. „Można w szmerach i słowach znacznie więcej wypowiedzieć niż to dotychczas było możliwe, ale należy być ostrożnym i nie przenosić techniki teatru do filmu dźwiękowego. Dlatego należy każdą sztukę, którą się przejmuje z teatru, i uprościć i skondensować. Z tego powodu Szekspir nie nadaje się do filmu, ponieważ Szekspira można grać tylko w całości, inaczej traci swą wartość, a dla filmu jest za długi. Widziałem Douglasa Fairbanksa i Mary Pickford w „Poskromieniu złośnicy", ale nie wymieniłem swego zdania. Jestem przekonany że kombinacja filmu niemego z dźwiękowym będzie formą filmu w przyszłości".

Eisenstein, który rozpoczął swoją karjerę jako rysownik dekoracji i kostjumów, wyraził się z dużem uznaniem o filmie barwnym, ale nie ma wiele uznania dla filmu „stereoskopowego", ponieważ widz po pierwszych minutach traci z oczu wrażenie głębi, a zresztą tego rodzaju efekty można było dawno osiągnąć przez kontrasty światła z cieniem. Z filmów amerykańskich najbardziej podobało mu się sfilmowanie Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego". Okazało się, że można wywrzeć wielkie wrażenie bez uciekania się do erotyki.

KRONIKA FILMOWA.

TRIUMFALNY POCHÓD FILMU DŹWIĘKOWEGO W PALESTYNIE.

Dźwiękowiec wkroczył też do Palestyny. Większość kinoteatrów w Tel Awiwie i w Jerozolimie przemieniła się już w dźwiękowce. Wielką trudność sprawiało odnalezienie odpowiedniego hebrajskiego słowa dla dźwiękowego filmu. Na razie wynaleziono słowo „haszmanoa", co jest kombinacją „ruchu" i „słowa". Pierwszymi filmami, które przybyły do Palestyny, były filmy produkcji amerykańskiej. Bardzo się zwłaszcza podobał „Śpiewający błazen" z Al. Jolsonem, który przez całe dwa tygodnie utrzymał się w Jerozolimie na repertuarze. Obecnie pracuje reżyser Robert T. Kane w Paryżu nad filmem dźwiękowym w języku hebrajskim.

POLA NEGRI JAKO MARJA VECSERA.

Pola Negri w jednym z wywiadów, udzielonych w Paryżu prasie oświadczyła, że przystępuje obecnie do gry w swym nowym europejskim dźwiękowcu. Film ten jest osnuty na tragedji miłosnej arcyksięcia austrjackiego Rudolfa z piękną Marją Vecserą. Rolę główną odtwarza Pola Negri.

Film robiony jest przez konsorcjum francusko-angielskie, a realizowany będzie w Paryżu, Berlinie i Wiedniu.

Pola Negri ma grać trzy wersje mówione: angielską, francuską i niemiecką, ponieważ będzie to film w 3/4 mówiony.

POLSKI FILM NA NIEPOLSKIM TLE.

Obecnie przystąpiono do śmiałego eksperymentu jakim jest nagranie polskiego filmu „Pod gorącym niebem południa".

Eksperymentu tego podjęli się twórcy filmu pt. „Ostatnia eskapada", filmu, którego treścią mają być dzieje 2 Polaków, wędrujących z Afryki do Ojczyzny.

Obecnie ekspedycja filmowa zwiedza: Serajewo, Raguzę, Wenecję, Sycylję, Tunis, Algier i Saharę.

Przyznać należy, że śmiałość tego przedsięwzięcia budzi zainteresowanie.

Role główne grają nieznani u nas dwaj artyści teatrów poznańskich: Zbigniew Staniewicz i Władysław Ilcewicz.

FILM DŹWIĘKOWY W EUROPIE. Adolph Zukor, Prezydent Paramount Famous Lasky Corporation i Jesse L. Lasky, pierwszy wiceprezydent i kierownik produkcji, odbywają obecnie podróż po różnych europejskich krajach, w towarzystwie Al. Kaufmana, głównego współpracownika Lasky'ego oraz Ike Blumenthala, reprezentanta Paramountu na Środkową i Wschodnią Europę. Celem podróży jest zbadanie organizacyjnych i artystycznych możliwości produkcji filmów w różnych językach w Europie.

Do Wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych!

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej zwraca uwagę wszystkim Komitetom Lokalnym na cyrkularz Nr. 31/30, do którego należy się bezwzględnie zastosować.

W najbliższych dniach ogłoszony będzie w „Nowym Dzienniku" tymczasowy wynik akcji szeklowej na podstawie wpływów pieniężnych z poszczególnych miejscowości. W wykazie tym uwzględnione będą tylko te miejscowości, których przekazy znajdą się w naszych rękach najpóźniej we wtorek 17. bm. Wszystkie Komitety Lokalne powinny zatem bezzwłocznie przekazać wszelkie pieniądze szeklowe na konto P. K. O. Nr. 405,959, (Szymon Dürstenfeld).

—o—

Dalsze protesty na prowincji

W BOCHNI odbyło się zgromadzenie protestacyjne przeciw wstrzymaniu imigracji chalucowej do Palestyny w dniu 9 bm. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Komitetu Lokalnego p. Silberinga, wygłosił przeszło półtoragodzinny znakomity referat tow. Dr. Terlo z Krakowa, poczem wygłosił jeszcze piękne przemówienie prezes kahału p. Blumenfrucht. W imieniu ortodoksów przemawiał p. Lazar Herzig, w imieniu Hechalucu p. B. Einhorn. Jednogłośnie uchwalone rezolucje protestacyjne zostały przesłane do Londynu i Genewy.

W TYCZYNIE odbyło się zgromadzenie protestacyjne 5-go bm. w bóżnicy. Zagaił prezes Komitetu Lokalnego org. sjon. mgr. Herschlal, mowę główną wygłosił generalny sekretarz org. Mizrachi naszej dzielnicy rabin Halpern. Rezolucje uchwalono jednogłośnie.

W MUSZYNIE odbył się wiec protestacyjny dn. 8 bm. z inicjatywy nader ruchliwej org. młodzieży „Hanoar Haiwri". Przemawiali prezes Komitetu Lokalnego org. sjon. tow. Nataniel Reich, nadto tow. Brodman i Wilhelm Reich

ZE SPORTU

OLSZA—MAKKABI. Dziś, w sobotę rozpoczynają białoniebiescy drugą rundę mistrzostwz Kolejowym Klubem Sportowym Olsza, który ostatnio może się poszczycić dobremi wynikami w mistrzostwie Makkabi wystąpi do zawodów w kompletnym składzie z wzmocnioną linją ataku. Początek o godz. 7'45 pop. Poprzedzą zawody o puhar KZOPN. ŻTS II—Makkabi IV.

KS CZARNI—ŻKS HAGIBOR Dziś w sobotę o godz. 6 popol. na boisku KKS Olsza zawody. Poprzedzą o godz. 4'30 zawody o puhar KZOPNu: Jutrzenka III—Gwiazda II.

SEKCJA KOLARSKA ŻKS MAKKABI urządza jutro w niedzielę wycieczkę rowerową i kolejową do Trzebini, z okazji zawodów kolarskich w Trzebini. Zbiórka na boisku ŻKS Makkabi przy ul. Koletek o gdoz 6'30 rano. Kierownik wycieczki p. Eisenmann.

ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI KOLARSKIEJ, odbędzie się dziś w sobotę o 5 tej popoł. w mieszkaniu p. Abrahamera, ul. Długosza 10

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS Makkabi Kraków zawiadamia swych członków, że wydaje zniżki kolejowe ważne też w miesiącach letnich, a upoważniające do 50-proc opustu ceny jazdy za bilet powrotny ze stacji docelowych. Zniżki wydaje dr. Günzig w lokalu Klubu (Gertrudy 8) w wtorki i czwartki od 19'30—20'30.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

POSEŁ DR. WYGODZKI CIĘŻKO ZANIEMÓGŁ

Onegdaj poseł dr. Wygodzki przechodząc przez ulicę w Wilnie, zasłabł. Poseł Wygodzki o własnych silach udał się do domu i ciężko zaniemógł.

ŻYCIE SJONISTYCZNE W MSZANIE DOLNEJ.

(Kor. wł.) W dniu 8 bm. bawił u nas patron nasz tow. Dr. Stamler (Nowy Targ), który wygłosił w sali p. Goldberga odczyt nt. „Sjonizm w obecnej dobie — jego światła i cienie" i zapoznał się ze stanem tutejszej organizacji. W najbliższym czasie ma nastąpić reorganizacja Komitetu Lokalnego, która przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia naszej organizacji zwlaszcza, że młodzież ochotnie garnie się do naszego obozu i ostatnio z inicjatywy tow. Adera i Langsama stworzyła miejscową organizację „Agudat Hanoar Haiwri", Tow. Dr. Stamler przyrzekł zaiteresować się bliżej działalnością naszej organizacji młodzieńczej i poparcie oraz instruktora ze strony „Agudat Hanoar Haiwri" w Nowym Targu. St.

APEL DO URZĘDU POCZTOWEGO W OŚWIĘCIMIU.

(Kor. wł.) Już w swoim czasie zwróciliśmy uwagę na nieznośne wprost stosunki, panujące przy roznoszeniu poczty w Oświęcimiu. Chodzi mianowicie o to, że pocztę roznosi zaledwie 5 listonoszy, którzy nie są bezwarunkowo w stanie olbrzymiej pracy podołać. Zaznaczyć należy, iż z powodu choroby jednego listonosza nie roznosi się ostatnio poczty w sposób prawidłowy i normalny. Stan ten utrzymuje się już od kilkunastu dni, a władze pocztowe nie zarządziły niczego i żadna w tym kierunku nie zaszła zmiana. Przecież dodanie choćby jednego jeszcze listonosza poprawiłoby stosunki i ustałyby nareszcie żale. Spodziewamy się, że władze pocztowe wglądną w te stosunki i że potrafią je uzdrowić, co jest koniecznem dla tutejszej ludności a w szczególności kupiectwa. (fw.)

SMOKING DLA PREZESA ZA PIENIĄDZE GMINY

W czasie dyskusji budżetowej w gminie żydowskiej m. Łodzi zabrał głos członek Rady gminy senator Budzyner, który poddał surowej krytyce działalność zarządu gminy, znajdującego się, jak wiadomo, w rękach Agudy. Aguda z gminy tej zrobiła swoją placówkę partyjną. Charakterystyczny jest jeden szczegół, podany przez senatora Budzynera. Oto prezes zarządu p. Münzberg sprawił sobie na koszt gminy „urzędowy" smoking z okazji pobytu jakiejś osobistości w Łodzi. P. Budzyner twierdził, że smoking dla celów reprezentacyjnych sprawiony przez gminę, winien znajdować się w kancelarji gminnej...

OKRADZIONE LISTY ZAGRANICZNE — W KANALE URZĘDU POCZTOWEGO.

(Kor. wł.) Rzeszów, 11 czerwca.

Przy sposobności czyszczenia dołów kloacznych w gmachu tutejszego urzędu pocztowego w dniu 27 maja br. robotnicy, zajęci czyszczeniem, znaleźli w kanale mnóstwo listów. Powiadomiona o tem policja przeprowadziła dalsze poszukiwania i znaleziono dalsze listy w łącznej ilości przeszło 1000. Dochodzenia stwierdziły, że z listów powyjmowano dołączone banknoty i czeki przesyłane z Ameryki, Niemiec i Francji przez krewnych do mieszkańców Rzeszowa i okolicy, a listy z kopertami wzrucano do dołów kloacznych W wyniku dochodzeń aresztowano 2 funkcjonarjuszów pocztowych zajętych w odnośnym dziale pocztowym, którzy w krótkim czasie bez zaciągania pożyczki wybudowali sobie budynki dla własnego użytku, a w śledztwie twierdzą, że budynki wystawili z poborów służbowych, co oczywiście jest nieprawdopodobne. Nazwiska tych funkcjonarjuszów i dotychczasowe wyniki śledztwa są trzymane w tajemnicy ze względu na toczące się dochodzenia. Fakt ten wywołał w mieście niezwykłe zainteresowanie i poruszenie, bo kto wie, ile setek ludzi jest pokrzywdzonych i ilu ludzi beznadziejnie oczekuje pieniędzy od swoich krewnych, gdy tymczasem pieniądze te znajdują się w kieszeniach nieuczciwych indywiduów.

SENSACYJNA AFERA W ŚLĄSKIM URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

Katowicka Polonja donosi, że paru wyższych urzędników Wydz. Oświecenia Publ. Wojew. Śląskiego oraz 2 urzędników z Izby Kontroli Państwa zostało zawieszonych w czynnościach na podstawie wykrytych nadużyć. Sprawa skierowana została do prokuratora. Ma tu chodzić o branie łapówek i prezentów przez pewnych dygnitarzy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

WYROK NA ARCYB. KOWALSKIEGO — UCHYLONY.

Rozprawa przed Sądem Najwyższym w sprawie arcybiskupa marjawitów Kowalskiego — o czem w części nakładu wczoraj donosiliśmy — zakończyła się we czwartek w nocy uchyleniem wyroku sądu apelacyjnego.

Kowalski — jak wiadomo — skazany został przez dwie instancje, a to przez sąd okręgowy w Płocku i sąd apelacyjny w Warszawie za zbrodnię przeciw moralności na 2 lata i 8 miesęcy więzienia. Od wyroku tego skazany wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy wyrok sądu apelacyjnego uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia w sądzie apelacyjnym.

SKAZANIE FALSZERZY PATENTÓW.

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał onegdaj głośną w swoim czasie sprawę afery fałszowania patentów przez bandę, do której należeli Leszczynówna, urzędniczka, i Bernard Stark. Sąd ustalił winę obojga, skazał Bernarda Starka na 2 i pół roku więzenia, zaś Leszczynównę na dwa lata.

EPILOG SPRAWY O NAPAD NA AMBULANS POCZTOWY

Przed sądem przysięgłych w Tarnowie zakończyła się we czwartek nar ranem odraczana kilkakrotnie rozprawa o głośny na wiosnę ub. r. napad rabunkowy na ambulans pocztowy na linji Dębica—Rozwadów. Główny sprawca 24-letni Cz. St. radjotechnik z Krakowa został na mocy werdyktu przysięgłych skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, a współoskarżony 27-letni E. B., urzędnik kolejowy ze Zbydniowa — na 2 lata c. w. Wyrok zapadł po dwudniowej rozprawie i całonocnej naradzie sędziów przysięgłych.

WSTRZĄSAJĄCA ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI.

Wstrząsający wypadek śmierci dwojga dzieci wydarzył się w Wiesku w powiece starogardzkim. Dwie córeczki pp. Melerów 3-letnia Jadzia i 5-letnia Wandzia zbierały wczoraj na łące kwiaty, by uwić z nich bukiet dla powracającej ze szpitala chorej matki. W pewnej chwil wpadł 3-letniej Jadzi bukiet do rzeki. Dziewczynka chcąc wydobyć z wody kwiaty, nachyliła się nad brzegiem, straciła równowagę i wpadła do rzeki. Wandzia widząc tonącą siostrzyczkę, weszła bez namysłu do wody i pociągnięta przez Jadzię, razem z nią poszła na dno.

—o—

PIORUN SPALIŁ SAMOCHÓD. W czasie burzy która szalała na terenie pow. jarosławskiego, piorun uderzył w autodorożkę jadącą z Jarosławia do Sieniawy. Trzej pasażerowie i szofer szczęśliwym zbiegem okoliczności nie ponieśli żadnego szwanku, autodorożka zaś spłonęła doszczętnie.

Z EKRANU.

„Trucicie!"

Kinoteatr „Wanda"

Veidt ma swych gorących wielbicieli i przeciwników. Świadczy to tylko o żywotności artysty, wobec którego nie można być obojętnym obserwatorem. Ja osobiście nie należę do entuzjastów Veidta, ale podziwiam skondensowaną intenzywność jego gry. Niezwykły ten artysta gra nietylko oczyma, nietylko wyrazistością swej mimiki, ale też i rękoma, które żyją u niego przebogatem życiem „Truciciel" — dlaczego sztuka tak się nazywa, trudno doprawdy odgadnąć, wszak tytuł w żadnym nie pozostaje związku z akcją — jest bezsprzecznie jedną z najlepszych, najbardziej skoncentrowanych kreacyj Veidta. Akcja dramatu jest przytem bardzo urozmaicona i pełna emocji. Śliczne są niektóre wnętrza. Znana z „Wiedeńskiej karuzeli" Mary Philbin jest typem słodziutkiego dziewczęcia. Gra innych aktorów jest utrzymana na odpowiednim poziomie.

Moassi.

Wolne posady

CHŁOPCA do praktyki przyjmie natychmiast — skład materjałów budowlanych w Krakowie. Znajomość pisania na maszynie pożądana. — Zgłoszenia pod „Skład“ do Adm. „N. Dziennika“. 2120x

NAUCZYCIEL hebr. polski do tutejszej szkoły „Jesodej Hatora“ poszukiwany. Warunki bardzo odpowiednie. Zgłoszenia skierować na adres: Rabin Sz. Zoberman, Koprzywnica, Woj. Kieleckie.

ZDOLNEJ, samodzielnej panny do szycia poszukuję od zaraz. Zgłoszenia pod „Krawcowa“ do Admin. „N. Dziennika“. 832bp

Posad poszukują

RUTYNOWANA wychowawczyni, słuchaczka filozofji, poszukuje kondycji na wyjazd u inteligentnej rodziny. Zgłoszenia: „Wychowawczyni“ do Adm. „N. Dziennika“. 866g

POSZUKUJE zastępstwa lub posady stałej, mogę dać gwarancje hipoteczną na 15.000—20.000 Zł. lub za wyszukanie tejże Zł. 500. — Zgłoszenia: Hela Sternlichtówna, — Wadowice, ul. Barska. 873g

BUCHALTER znający korespondencję polsko-niemiecką, biegle piszący na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego od zaraz. Zgłoszenia pod „Energiczny“ do Adm. „N. Dziennika“. 2119x

KONCYPIENT rutynowany, z kilkuletnią prowincjonalną praktyką, poszukuje posady na prowincji od zaraz, ewentualnie obejmie zastępstwo. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Substytucja“. 845g

Lokale

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z kuchnią na Stradomiu. Czynsz przedwojenny. Tamże do sprzedania sypialnia jasna, stół, krzesła, ścianka z lustrem, szafa dębowa i t. d. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Wyjazd“. 868g

HURTOWNY interes galanteryjny, dobrze zaprowadzony, wraz z dużym lokalem frontowym, do oddania. Zgłoszenia pod „Rzadka okazja“ do Admin. „N. Dziennika“. 864g

POKÓJ umeblowany, z osobnem wejściem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia natychmiast. Wiadomość: Pędzichów L. 19, parter. 821g

LOKALE sklepowe do wynajęcia w Dębnikach. Wiadomość: Nass, Zamkowa 4. 2131er



ZAMIENIĘ mieszkanie: 2 pokoje z kuchnią, z komfortem, w dzielnicy VIII. na podobne w śródmieściu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „F. F.“ 860g

LOKAL przemysłowy przy ul. Jasnej 8, 3—4 ubikacji, do wynajęcia. 867g

MIESZKANIE pokój umeblowany lub bez mebli, z użyciem kuchni, do wynajęcia: Mogilska 86, — parter. 855g

POKÓJ elegancko umeblowany, w śródmieściu, dla solidnego pana — do wynajęcia. Wiadomość: Tarłowska 8, II. piętro na prawo, — między godziną 2—5. 2013x

POKÓJ z osobnem wejściem do wynajęcia od 15 b. m. Zgłoszenia: Danielowa, Długa 33, III. piętro. 853bp.

TROCHĘ HUMORU

MOŻNA WYPRÓBOWAĆ...



— Czy Pan jest pewny, że ta kredka do ust nie farbuje?

— Mój młody subjekt z pewnością nie będzie miał nic przeciw temu, jeśli łaskawa Pani zechce zrobić próbę...

LEŻAKI obite po 10 zł. dostarcza: Skład zabawek, Starowiślna 21. 1980er

„DYWAN“
TKALNIA DYWANÓW I KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY I KILIMY
bezkonkurencyjne tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów — Telefon Nr. 1609

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orientalnych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żorawia 42 d. Kursy wyuczają gotowo: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 1886s

Sprzedaż

AUTO 6-osobowe Benz do sprzedania. Oglądać można w Fabryce Kabli w Płaszowie. 2132er

KAMIENICĘ komfortową, solidną, nową, pierwszorzędne położenie Krakowa, sprzedam lub zamienię na mniejszą, — starą lub parcelę dobrze położoną, za dopłatą. — Zgłoszenia: „Ruch“, ul. Szczepańska, pod „Słoneczne“. 2200x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7 (dawniej Jasna 8). 595x

LEŻAKI obite po 10 zł. chodniki kokosowe dla pensjonatów: Halpern Poselska 18. Dywany, cerraty, linoleum. 1949er

FIRANKI
kapy portjery gobeliny
i wyprawy ślubne
poleca:
firma PFEFFERBERG
Kraków
ulica Poselska 9, II. p.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ ŻYDOWSKICH URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH Z. O. O. odbędzie się w sobotę, dnia 21 maja b. r. punktualnie o godz. 3 popołudniu, w lokalu Koła Żyd. Prac. Umysł. „Awodah“ (Starowiślna 68, III. piętro oficyny) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z czynności Spółdzielni za rok 1929. 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z odbytej rewizji. 4) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków, oraz udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium. 5) Wybór 3 członków Zarządu i 3 zastępców, 6) Wnioski i ewentualja. — W braku przepisanej statutem ilości członków odbędzie się Walne Zgromadzenie pół godziny po terminie wyżej oznaczonym, bez względu na ilość obecnych. 871s

KRONIKA

Wschód słońca	Czerwiec	Zachód słońca
3. m. 14	14 Sobota 18 Siwan 5690	7. m. 58

Akcja szeklowa w Krakowie

Lokalna Komisja Szeklowa w Krakowie komunikuje, że od poniedziałku rozpocznie się inkaso pieniędzy szeklowych u towarzyszy, któ rym bloczki do rozsprzedaży zostały oddane. Inkasent zaopatrzony będzie w odpowiednią legitymację i tylko po jej okazaniu należy uzyskane z akcji szeklowej pieniądze mu wręczyć.

Akcja szeklowa w Krakowie jest dalej w pełnym toku. Szekle można w Krakowie nabywać w następujących punktach: 1) Biuro Dzienników Bloch — Gertrudy 23, 2) Honigwachs Beer — Szpitalna 20, 3) Landau I. zakład zegarm. — Długa 26, 4) Schulkind A. — Kościuszki 27, 5) Firma Weintraub — Podgórze ul. Kalwaryjska 7, 6) Biuro Organizacji Sjońskiej — Stradom 15 (tel. 45—41).

Zjazd Krajowy „Tarbutu“ w Przemyślu

W niedzielę, 15 bm. odbędzie się w Przemyślu Zjazd krajowy Tarbutu z następującym porządkiem dziennym:

I. Posiedzenie

1. Otwarcie zjazdu: Poseł Dr. Maks Leser,
2. Znaczenie języka dla odrodzenia narodu: Rabin Dr. M. Ehrenpreis (Sztokholm).

II. Posiedzenie

3. Wybór prezydjum i komisji,
4. Sjonizm a ideologja „Tarbutu“: Dr. E. Chaim Neiger (Tarnów),
5. Sjonizm a ideologja „Tarbutu“: Dr. E. Schmorak (Lwów),
6. Dyskusja,
7. Rezolucje,
8. Zamknięcie Zjazdu: Dr. M. Ehrenpreis.

Początek zjazdu o godzinie 11 przed południem w sali Domu Robotniczego.

Zniżki kolejowe otrzymają wszyscy uczestnicy zjazdu na miejscu.

Prezydjum udzielą wszelkich informacyj na dworcu w Przemyślu przedstawiciele miejscowych organizacyj młodzieży sjońskiej.

Dziesięcioletni jubileusz „Hitachdutu“

Sjonistyczna Partja Pracy Hitachduth obchodzi dziś dziesięciolecie swego istnienia, które uczci uroczystą akademją ze współudziałem dr. A. Tartakowera, docenta instytutu judaistycznego w Warszawie, członka Komitetu Akcyjnego Org. Sjon. i Agencji Żydowskiej oraz dra B. Katza. Akademja odbędzie się dziś punkt. o godz. 8'30 wiecz. w sali Merkaz Haceirim, Krakowska 41.

Hołd bohaterom z pod Rokitny

Wczoraj, jako w 15-tą rocznicę pamiętnej szarży ułanów polskich pod Rokitną, złożyły oddziały załogi krakowskiej i delegacje pułkowe hołd pamięci bohaterów, których prochy spoczywają na cmentarzu rakowickim w Krakowie. O godz. 11. rano odbyło się w kościele Marjackim za poległych pod Rokitną oficerów i żołnierzy, w którem wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Drem Kwaśnickim, dowódcą O. K. gen. Wróblewskim i wiceprezydentami miasta na czele, uczestnicy szarży, a wśród nich główny komendant policji państw. płk. Jagrym-Maleszewski, oraz rodziny poległych i publiczność. Pod kościołem ustawiły się kompanje honorowe 5 pułków krakowskich ze sztandarami i orkiestrą, delegacja 2 pułku ułanów ze sztandarem, przybyła specjalnie na uroczystość ze Starogardu, szwadron Sokoła im. Wąsowicza, oddział Strzelca, kompanja przysposobienia wojskowego itd.

Po nabożeństwie delegacje z orkiestrą udały się w pochodzie z wieńcami na cmentarz rakowicki, ulicami Florjańska, Basztową, Lubicz i Rakowicką. Na grobowcu bohaterów rokitniańskich delegacje wśród dźwięków hymnu żałobnego złożyły wieńce, wśród których wyróżniał się wieniec prezydjum m. Krakowa.

Straszny czyn zakochanego posterunkowego

Zastrzelił narzeczoną, postrzelił jej matkę, a wreszcie dokonał zamachu samobójczego!

W nocy z czwartku na piątek około godz. 24 tej mieszkanie przy ul. Łagiewnickiej l 26 na Podgórzu było widownią strasznego dramatu na tle miłosnem. Oto 32-letni Karol Wielgus, posterunkowy służby śledczej ze stanu Wydziału Śledczego w Krakowie, **zastrzelił w mieszkaniu tem swą narzeczoną Annę Filipczuk (lat 19), przyczem postrzelił tak że ciężko w okolicę brzucha matkę jej Agnieszkę Nowak** (lat około 50 liczącą, a następnie **oddał do siebie jeden strzał, raniąc się ciężko** w głowę. Nowakowa oraz Wielgusa, którego stan zdrowia według orzeczenia lekarza jest beznadziejny, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza, zaś zwłoki Anny Filipczuk po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego, przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Powodem strasznego czynu Wielgusa była zazdrość oraz nieporozumienie, jakie od pewnego czasu panowały między nim a jego młodą narzeczoną.

Kurz na ulicach Krakowa!

Należy z ubolewaniem skonstatować, że najważniejszego obowiązku gminy w okresie trwałych upałów — **częstego i obfitego skrapiania ulic** — Magistrat m. Krakowa **nie spełnia w należytej** mierze odnośnie zaś do dzielnic bardziej oddalonych od centrum miasta, a zwłaszcza dzielnicy żydowskiej — **nie spełnia niemal zupełnie.** Niektóre ulice w dzielnicy Kazimierz nie mają ani raz dziennie szczęścia oglądania beczkowozu magistrackiego, inne, i to bardzo ważne arterje ruchu i komunikacji, skrapiane są jeden raz o wczesnej godzinie rannej, i na tem koniec. Rzecz jasna, że każdy przejeżdżający pojazd, a zwłaszcza jadące z wielką szybkością samochody, powodują powstanie istnych chmur pyłu, które wdechiwać muszą przechodnie. Pozatem uniemożliwia się wprost mieszkańcom otwieranie okien, gdyż masy kurzu wdzierają się przez okna do mieszkań.

Samo zaś kropienie ulic przez beczkowozy samochodowe pozostawia niejednokrotnie **wiele do życzenia.** Niektórzy szoferzy nie zważają na idących chodnikiem przechodniów, kropiąc ich niemiłosiernie, inni znowu jeżdżą za szybko, tak, że na skropionych ulicach, zwłaszcza szutrowanych po prostu nie znać w chwilę po przejeździe beczkowozu, że ulica została skropiona.

Apelujemy do Zarządu miasta, by przez natychmiastowe wydanie celowych zarządzeń spowodował należyte skrapianie ulic i to zanim jeszcze dobroczynny deszcz wyręczy Zakład czyszczenia miasta!

Powszechny spis ludności w roku przyszłym

Główny Urząd Statystyczny zadecydował, że powszechny spis ludności w Polsce przeprowadzony zostanie w drugiej połowie roku przyszłego.

W ten sposób Polska spełni przyjęte w konwencji międzynarodowej zobowiązanie dokonywania spisów ogólnych co lat 10.

Tajemnicza przygoda Susuła

Wczoraj około godz. 24-tej zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Jana Susuła, zam. przy ul. Zatorskiej 5, który doznał uszkodzenia, względnie poszarpania palców u obu rąk. Susuł zapodał, że przechodząc ulicą Barską napotkał na moście rzeki Wilgi kilku osobników, obok leżącego jakiegoś przedmiotu. Osobnicy ci kazali mu ów przedmiot podnieść, naśmiewając się przytem z niego, że przedmiotu tego podnieść nie potrafi. W chwili, kiedy Susuł pochwycił w rękę ów przedmiot, **nastąpił wybuch, wskutek czego Susuł doznał poszarpania palców.** Według przeprowadzonych dochodzeń zapodania Susuła nie wydają się polegać na prawdzie, albowiem na miejscu rzekomego wybuchu nie znaleziono żadnych śladów, któreby wskazywały na wybuch, a nadto zajęci wówczas w warsztacie szewskim pracownicy w odległości około 15 kroków od tego miejsca zapodali, że **żadnej detonacji nie słyszeli** i o wypadku tym nic nie wiedzieli. Pogotowie ratunkowe zawezwane zostało przez portjera Garbarni w Ludwinowie, dokąd Susuł przybył. Dalsze dochodzenia celem wyświetlenia tej sprawy w toku.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **KSIĘGĘ PAMIĄTKOWĄ** postanowiło wydać Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w obecnym roku jubileuszowym siedemdziesięciopięciolecia swego istnienia. „Pamiętnik“ będzie uzupełnieniem wydanej w r. 1905 Księgi pamiątkowej jako jej drugi tom, za okres lat od 1904 po rok 1930 włącznie z Wystawą Jubileuszową bieżącego roku. Na redaktora obecnego tomu „Pamiętnika“ zaprosiła dyrekcja znanego historyka sztuki i długoletniego członka dyrekcji p. Leonarda Lepszego (adres: Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Kraków, Plac Szczepański 4), do którego należy się zwracać we wszystkich kwestjach, dotyczących tej sprawy. Celem zebrania materjału dla części artystycznej „Pamiętnika“ artyści plastycy zechcą się zgłaszać po kwestjonarjusz w kancelarji Pałacu Sztuki.

— **KURSA WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELSTWA.** Ministerstwo WR. i OP. organizuje w tym roku podobnie jak lat ubiegłych w czasie najbliższych wakacyj naukowe kursa dla nauczycieli szkół średnich w czasie od 4—30 lipca. W Krakowie odbędą się cztery kursa: kurs języka i literatury polskiej, kurs filologji klasycznej, kurs dla nauczycieli fizyki, oraz kurs dla nauczycieli religji rzymsko- katolickiej. Szczegółowe programy ogłoszone będą później. Słuchacze mają zapewnione kwatery. Karty wpisowe należy nadsyłać wprost do Kuratorjum w Krakowie. Wpisowe 20 zł na konto Kasy Skarbowej PKO Nr. 402112 „na depozyt Kuratorjum“. Kuratorjum zachęca nauczycieli do jaknajliczniejszego udziału w tych kursach.

— **RZUCIŁ SIĘ W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYm** przy Al. Mickiewicza l. 13 z okna II. p. na chodnik Karski Kazimierz (lat 36) inspektor straży granicznej, stacjonowany na Wronkach (województwo poznańskie) zam. chwilowo u swej siostry w Krakowie przy Al. Mickiewicza l. 13. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperata w stanie nie budzącym obaw na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

— **GALARY POSZŁY Z WODĄ...** Machnicki Roman zam. przy ul. Wita Stwosza l. 27 przedsiębiorca piaskowy, zgłosił do policji, że w nocy z 11 na 12 bm. nieznani sprawcy uszkodzili mu na Wiśle 3 galary, które puścili z wodą. Szkoda wyrządzona Machnickiemu wynosi 3500 zł. — Stelmach Franciszek, przedsiębiorca piaskowy, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 152 zgłosił, że tejże nocy skradziono mu z Wisły obok plaży saperskiej galar wartości 2500 zł.

— **ZAPALIŁA SIĘ PASTA.** Onegdaj zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Toni Kosińskiej (lat 17) służącej, zam. przy pl. Wolnica, która wskutek zapalenia się sporządzanej przez nią pasty do podłogi doznała poparzeń na ciele I-go stopnia

—o—

Król, który spadł z nieba...

Jak książę Karol odbył swą podróż z Francji do Rumunji? — Szofer Nicolo — Tajemnicza depesza — Udekorowany pilot

Pisma rumuńskie podają następujące, niezmiernie ciekawe szczegóły podróży księcia Karola z Francji do Bukaresztu, gdzie, jak wiadomo, książę natychmiast po swym powrocie z zagranicy obwołany został królem Rumunji.

Najtrudniejszą rzeczą w Paryżu było wyrobienie dla księcia paszportu i wiz przejazdowych. Rozwiązanie tego wielce skomplikowane go problemu wziął na siebie kapitan Pop, członek rumuńskiej misji lotniczej w Paryżu. Kapitan Pop stwierdził z łatwością, że niektórzy urzędnicy paryskiego poselstwa rumuńskiego są przeciwni powrotowi Karola do Rumunji, postanowił więc otrzymać dla księcia paszport podstępem. Po krótkim namyśle polecił szoferowi rumuńskiego attache wojskowego w Paryżu, Eugenjuszowi Nicolo, zwrócić się do poselstwa z prośbą o wystawienie mu paszportu na wyjazd do Rumunji. Poselstwo, nie podejrzewając nic złego, Nicoli żądany paszport wystawiła. Następnie paszport posłano do konsulatów państw, przez które prowadzi droga do Rumunji, z prośbą o wydanie szoferowi Nicoli wiz tranzytowych. Rzecz jasna, że nikt szoferowi rumuńskiego attache wojskowego, pragnącemu udać się na urlop do kraju, trudności nie robił. Kiedy wszystkie wizy były załatwione, fotografję szofera z paszportu usunięto, a na jej miejscu nalepiono fotografję księcia Karola. Zdawało się, że wszystko jest w najlepszym porządku. Niestety jednak przy przeglądaniu „spreparowanego“ już paszportu kapitan Pop ku niemałemu swemu zdumieniu spostrzegł, że w pośpiechu zapomniano o wizie niemieckiej. O wyrywaniu fotografji nie mogło być mowy. Trzeba więc było zaryzykować. Kapitan Pop osobiście udał się do poselstwa niemieckiego, prosząc o wizę dla swego szofera. Urzędnik poselstwa wziął paszport do ręki i, — o zgrozo, — zaczął się bacznie przyglądać fotografji. Rezultat sumienności niemieckiego urzędnika był fatalny: księcia na fotografji poznano. Mimo to jednak pieczątkę wizową na paszporcie postawiono...

Książę Karol pierwszą część swej podróży (z Paryża do Monachjum) odbył koleją. W Monachjum na księcia czekał już samolot marki „Farman“, wypożyczony za 44.000 franków w firmie „Sier Service“. O godzinie 7 rano aeroplan wystartował w Monachjum, biorąc kurs na Bukareszt przez Wiedeń, Budapeszt, Oradeu i Cluj. Lot był dość uciążliwy przez względ na niepomyślne warunki atmosferyczne W pobliżu miasta Oradea wyczerpały się zapasy benzyny, wobec czego pilot postanowił wylądować. Uzupełnienie zapasów benzyny poszło gładko i aeroplan wkrótce wyruszył w dalszą drogę.

Przyjaciele Karola otrzymali o wyjeździe obecnego króla z Paryża szyfrowaną depeszę treści następującej: „Przyjadę z całą rodziną — Cica“.

Zaznaczyć jeszcze tylko się godzi, że pilot, który prowadził samolot księcia Karola, natychmiast po przybyciu do Bukaresztu udekorowany został przez księcia regenta Mikołaja orderem Korony Rumuńskiej. (C-s).

Zamachy terorystyczne w Jugosławji

Wiedeń. 13. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Niszu: Wczoraj o godz. 9 wieczór eksplodowała w poczekalni trzeciej klasy dworca kolejowego maszyna piekielna, ukryta za piecem. Skutkiem eksplozji został zabity kontroler weterynaryjny Rankovic, dwu żołnierzy zostało ciężko rannych, a jedna uczennica gimnazjum doznała lżejszego poranienia.

O godz. 11 w nocy eksplodowała na torze kolejowym linji Nisz-Pirot na 900 metrów przed dworcem druga maszyna piekielna w chwili, kiedy nadjeżdżał pociąg pospieszny z Pirot. Ponadto odkryto trzecią maszynę piekielną wagi półtora kg. która również eksplodowała w chwili, kiedy chciano ją zdementować. O godzinie 3 nad ranem eksplodowała 4-ta maszyna piekielna, ukryta w piasku, na peryferjach miasta. Eksplozje tych trzech ostatnich maszyn piekielnych nie wyrządziły żadnych szkód.

„Jedyną drogą dla Austrji jest Anschluss“

Wiedeń. 13. 6. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej klub chrześcijańsko-socjalny głosował zwarcie za przedłożeniem rządowem w sprawie rozbrojenia. Od dyscypliny partyjnej wyłamali się tylko dwaj posłowie, mianowicie naczelnik Styrji Rinteleu i przywódca Heimwehry dolno-austrjackiej Raab. Na dzisiejszem posiedzeniu wygłosił poseł wszechniemiecki Hampel mowę, skierowaną przeciwko planom restauracyjnym w Austrji w związku z aspiracjami legitymistów węgierskich: „Wszechniemcy gotowi są połączyć się nawet z djabłem, aby uniemożliwić te plany. Jedyną drogą dla Austrji jest Anschluss do Niemiec“.

• • •

Wiedeń. 13. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd austrjacki zamierza w przyszłym tygodniu przedłożyć parlamentowi projekt rewizji systemu certyfikatów przywozowych dla pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, bydła, koni, masła i sera. Dzienniki zaznaczają, że system certyfikatów przywozowych nie spełnił nadziei złączonych z jego wprowadzeniem.

Pożyczka reparacyjna

osiągnęła wszędzie niebywały sukces

Nowy Jork, 13. 6. PAT. Listy subskrypcyjne amerykańskiej transzy pożyczki przewidzianej w planie Younga zostały bardzo szybko zamknięte. Pożyczka pokryta została z nadwyżką, chociaż wysokość subskrypcji nie została jeszcze ogłoszona, panuje przekonanie, że operacja ta przeprowadzona została z wielkiem powodzeniem.

Londyn. 13. 6. PAT. Według ogólnego przekonania, wypadająca na W. Brytanję transza międzynarodowej pożyczki niemieckiej w wysokości 12 miljonów funtów szterlingów, została pokryta wielokrotnie. Subskrybcja została zamknięta o godz. 13 ej.

Paryż. 13. 6. PAT. Jak wynika z wiadomości, otrzymanych około południa przez miarodajne czynniki, transza francuska pożyczki Younga została pokryta ze znaczną nadwyżką.

• • •

Wiedeń. 13. 6. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Nowojorski korespondent „Financial Times“ doniósł, że na Wallstreet krążą pogłoski, według których J. P. Morgan nabył kontrolę nad „National City Bank“.

We wtorek zbiera się senacki konwent senjorów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 6. Sin. Marszałek Senatu zwołał na 17 bm. na godz. 12 w południe konwent senjorów. Dnia 18 bm. przedpołudniem odbędą się posiedzenia różnych komisyj w celu przygotowania wszystkich prac na posiedzenie Senatu.

Odezwa centrolewu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 6. Sin. Jutro ukaże się odezwa centrolewu do kongresu. W odezwie tej podkreśla centrolew, że demokracja jest zagrożona że należy dążyć do ustąpienia obecnego rządu i do powołania nowego rządu, któryby się cieszył zaufaniem mas ludowych. Wreszcie odezwa wzywa ludność do masowego przybycia na kongres.

—o—

Protest międzynarodówki

Genewa. 13. 6. PAT. Amsterdamska Międzynarodówka związków zawodowych przesłała na ręce prezydjum międzynarodowej konferencji pracy protest przeciwko uznaniu przedstawiciela korporacyj faszystowskich jako delegata robotników włoskich na konferencję. Komisja dla sprawdzania pełnomocnictw złożyć ma w tej sprawie sprawozdanie.

• • •

Genewa, 13. 6. PAT. Komisja międzynarodowej konferencji pracy, zajmująca się sprawą trwania czasu pracy pracowników prywatnych rozpoczęła obrady nad projektem konwencji dotyczącym międzynarodowego uregulowania tego zagadnienia.

Testament — na drzwiach mieszkania

Bergamo, 13. 6. PAT. Niewątpliwie najbardziej oryginalnym testamentem jest ten, który zostawił ostatnio jeden z obywateli miasta, pisząc swe dyspozycje kredą na drzwiach własnego mieszkania. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że zmarły powróciwszy do domu z przechadzki, zaskoczony jakąś nagłą słabością, nie znajdując pod ręką papieru i atramentu, postanowił spisać swą ostatnią wolę kredą na drzwiach apartamentu przez siebie zajmowanego. Drzwi te zostały obecnie przewiezione do archiwum notarjatu w Bergamo. Testament został uznany za ważny i obowiązujący.

—o—

Katastrofa łodzi Seegrave'a

Londyn. 13. 6. PAT. Łódź motorowa „Miss England“, na której sir Henry Seegrave zamierzał pobić światowy rekord szybkości, płynęła dzisiaj popołudniu z szybkością 100 mil po jeziorze Windermere, gdy nagle zanurzyła się i zaczęła tonąć. Kilka znajdujących się w pobliżu statków pospieszyło na pomoc i zdołało uratować Seegrave'a, który nie poniósł żadnego szwanku, oraz jednego członka załogi, który został lekko ranny. Zachodzi obawa, iż trzeci członek załogi utonął. Łódź poważnie uszkodzona, utonęła.

Katastrofalna powódź w Hiszpanji

Berlin, 13. 6. PAT. Według doniesień z Hiszpanji południowej, część kraju nawiedziła katastrofa powodzi, wywołanej ulewnemi deszczami. Wielkie przestrzenie stoją pod wodą. Liczne miejscowości zostały zalane. Znaczna część zbiorów uległa zniszczeniu. Rząd hiszpański postanowił udzielić pomocy ludności, dotkniętej katastrofą.

OSTATECZNY SKŁAD TEAMU POLSKI PRZECIW AUSTRJI w niedzielę 15 bm.: Fontowicz (Warta): Martyna, Ziemian (Legja): Szaller (Legja); Kotlarczyk I. (Wisła), Mysiak (Cracovia); Czulak (Wisła), Kossok (Cracovia), Reyman (Wisła), Ciszewski (Legja), Balcer (Wisła).

Równocześnie grać będzie 15 bm. team Krakowa przeciw Lwowowi we Lwowie o puhar Gazety Porannej.

Francja przystępuje do paktu rozjemczego

Paryż 13. 6. PAT. Izba uchwaliła 567 głosami przeciwko 13-tu, przystąpienie Francji do generalnego paktu rozjemczego. W czasie dyskusji Briand oświadczył, że nie myślał nigdy o możliwości rozbrojenia, przed zapewnieniem bezpieczeństwa. Francja — mówił Briand — będzie gotowa dawać wszelkiego rodzaju przykłady, aby skłonić wszystkie narody do przyjęcia tego pojęcia bezpieczeństwa. Mówca przypomina, że trybunał sprawiedliwości w Hadze i Rada Ligi Narodów, zdołały przeszkodzić wojnom już rozpoczętym i uregulować z górą 25 poważnych zatargów międzynarodowych. Briand podkreślił, że dopóki narody nie stwierdzą swego wzajemnego zaufania, przez przystąpienie do międzynarodowego paktu rozjemczego, każdy z nich będzie musiał myśleć nad zapewnieniem własnego bezpieczeństwa.

DZIEŃ POLITYCZNY

Demonstracja PPS. wobec min. Grandiego

Krakowski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS przesłał onegdaj bawiącemu w Krakowie włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Grandiemu bukiet białych i czerwonych kwiatów z listem, który w przekładzie polskim opiewa:

Jego Excelencja
Pan GRANDI
Minister spraw zagranicznych
Grand Hotel.

Wasza Excelencjo

W imieniu wielotysięcznych mas robotników krakowskich Okręgowy Komitet Robotniczy PPS ma zaszczyt prosić Waszą Excelencję o złożenie kwiatów na grobie nieboszczyka posła Jakóba MATTEOTTIEGO.

Proszę przyjąć uprzejme wyrazy poważania.

Krakowski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.
Przewodniczący:
Mieczysław Mastek
poseł na Sejm.

Kraków, w szóstą rocznicę gwałtownej śmierci Matteottiego.

* * *

Pozatem klub radziecki PPS złożył, jak wiadomo, na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa deklarację przeciw oficjalnemu powitaniu min. Grandiego przez reprezentantów gminy m. Krakowa.

Z SALI SĄDOWEJ

ZNOWU ZASĄDZONY ZA KOMUNIZM

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się wczoraj druga w obecnej kadencji rozprawa o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez rozrzucanie odezw komunistycznych. Na ławie oskarżonych zasiadł 21-letni Naftali Doff, robotnik szewski z Liska, obwiniony o to, że dnia 18 marca br. nad ranem przerzucił przez parkan na dziedziniec wojskowego zakładu umundurowania na ul. Szlak paczkę odezw, wydanych przez okręgowy komitet Komunistycznej Partji Polski w Krakowie, a zatytułowanych: „Ręce precz od Związku Socjalistycznych Republik Rad!" Schwytany przez dwóch robotników Doff wyparł się, jakoby on przerzucił odezwy. W toku śledztwa i rozprawy Doff tłumaczył się, że znalazł się krytycznego dnia wczas rano na ul. Szlak, gdyż szedł do jakiegoś majstra szewskiego na ul. Długiej, który poszukiwał czeladnika. Po drodze dał mu jakiś elegancko ubrany człowiek paczkę z drukami i mówiąc, że są to ulotki reklamowe, zaproponował mu, by je rozdawał przechodniom. Doff zgodził się na to i przyjął od owego nieznajomego ulotki, oraz 1 zł tytułem wynagrodzenia, zaraz jednak po odejściu tego osobnika chcąc się pozbyć ulotek, przerzucił je przez parkan, poczem został aresztowany. Treści ulotek nie znał. Przesłuchani jako świadkowie robotnicy, którzy przytrzymali Doffa, rozpoznali go stanowczo, przyczem podali, że wypierał się on natychmiast po przytrzymaniu, jakoby on przerzucił odezwy, co stało w sprzeczności z jego późniejszem tłumaczeniem się. Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 11 głosami zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej, trybunał skazał Doffa na 1 rok ciężkiego więzienia.

Przewodniczył sso. Buratowski, wotowali sso. Pelczar i sso dr Stuhr, oskarżał prok. dr Hubl, bronił adw. dr Abrahamer.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 6. 1930. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 168

Akcje przemysłowe: Elektrownia 47, Chodorów 143.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 65.50—66.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch nieco żywszy przy stosunkowo większych obrotach. Z papierów bankowych robiono Bankiem Polski po kursie lekko mocniejszym przy większem zapotrzebowaniu. Z przemysłowych Chodorów utrzymany. Elektrownia w zaofiarowaniu zniżkowo. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa mocniej przy silniejszem zainteresowaniu i większych obrotach.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Popyt pokryty dostateczną podażą przy nastroju spokojnym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.88—8.89, cezki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie zmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 6 PAT. Akcje: Bank Handlowy 111, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72 i pół, Kabel bez kuponu na ok. 1929, Lilpop 27 i trzy czw. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 111 i pół. 112 i pół, 5-proc. dolarowa 65, 64 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 55 i trzy czw. 6-proc. dolarowa 76 i jedna czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Dewizy: Belgja 124.45, 124.76, 124.14, Gdańsk 173.25, 173.68, 172.82, Londyn 43.33 i pół, 43.44, 43.23, Nowy Jork 8.908, 8.928, 8.888, Paryż 35, 35.09, 34.91, Praga 26.44 i pół, 26.51, 26.38, Nowy Jork telegr. 8.92, 8.94, 8.90, Szwajcarja 172.80, 173.23, 172.37, Wiedeń 125.78, 126.09, 125.47, Włochy 46.73, 46.85, 46.61, Berlin 212.80.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13. 6 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.63—169.33, Budapeszt 123.80 i trzy czw. do do 124.10 i trzy czw., Bukareszt 4.20 i jedna ósma do 4.22 i jedna ósma, Londyn 34.39—34.49, Nowy Jork 707.50—710, Paryż 27.76 i pół do 27.86 i pół, Praga 20.98 i jedna czw. do 21.06 i ejdna czw., Warszawa 79.32—79.60, Zurych 137.08—137.58, Amerykańskie 704.50—708.50, Niemieckie 168.58—169.18, Włoskie 37.12—37.18, Polskie 79.18—79.58, Rumuńskie 4.18 i jedna czw. do 4.22 i jedna czw., Szwajcarskie 136.73—137.53, Czeskie 20.96 i pół do 21.08 i pół, Węgierskie 123.80—124.20.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.65, Renta lutowa 1.68, Renta koronowa 1.65, Losy Tureckie 20, Hipoteczny Lwów 62, Karpaty 3.56.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 6 PAT. Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.07 i trzy czw., Nowy Jork 5.16.10, Belgja 72, Włochy 27.03, Berlin 123.15, Wiedeń 72.80, Praga 15.30, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.28 i pół, Bukareszt 3.36 i pół.

Ulgi podatkowe dla handlu półszlachetnemi metalami

Ministerstwo skarbu zawiadomiło wszystkie Izby skarbowe, że szmelc metali półszlachetnych, tj. miedzi, mosiądzu, cyny, niklu i aluminjum, należy zaliczyć do surowców, niezbędnych do rozwozu przemysłu krajowego, do których mają zastosowanie ulgowe stawki podatkowe przy obrotach dokonywanych temi metalami przez przedstawicielstwa handlowe w sprzedaży hurtowej, przedsiębiorstwa skupu zawodowego, oraz samoistne przedsiębiorstwa dokonywania dostaw.

Ministerstwo skarbu poleciło zarazem, aby o zarządzeniu tym zawiadomiono władze podatkowe I instancji z zaznaczeniem, iż ma ono zastosowanie do obrotów osiągniętych począwszy od 1 stycznia 1929 r.

KOMUNIKATY

— **MŁODE WIZO** urządza w niedzielę dn. 15 bm. jednodniową wycieczkę do Ojcowa. Zbiórka punkt o 7'30 rano w własnym lokalu Rynek gł.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś w sobotę zbiorowe zwiedzenie wystawy art. plastyków żyd. Zbiórka w „Merkazie" o godz. 9'30 przedpoł. Oprowadzać będą pp. art. mal. K. Pieferberg i p. Weber.

— **ZSMR. MASADA.** Dziś w sobotę plenarne zebranie o godz. 3'30.

— **„HAPOEL"** (Dietla 59, I. p. of.) Dziś w sobotę wycieczka do Lasku Wolskiego. Zbiórka w lokalu 3 pop.

— **ZW. SJON. REW.** Dziś w sobotę o godz. 2'30 popoł. zebranie wszystkich członków. Na porządku dziennym: Przygotowania do przyjazdu Żabotyńskiego.

— **LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY.** Dziś w sobotę wycieczka na Sikornki. Punkt zborny Park dra Jordana godz. 3-cia.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA** urządza jutro w niedzielę wycieczkę do Mnikowa. Zbiórka 9'15 przed dworcem głównym, koszta 1.50 zł, dla gości 1.80 zł.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Niezwykły seans" (premjera, nowość).

Niedziela: pop. „Zemsta" (ceny najniższe); wieczór „Grand Hotel" (ceny zniżone).

TEATR NA WAWELU

Niedziela: wiecz. „Odprawa posłów greckich".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: o godz. 5'30 pop. i 8'15 wiecz. „Teatro dei Piccoli".

Niedziela: o godz. 5'30 „Teatro dei Piccoli" dla dzieci i młodzieży (po cenach zniżonych); o godz. 8'15 wiecz. „Teatro dei Piccoli".

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Szalona dziewczyna".
SZTUKA: „Siódme przykazanie".
WANDA: „Truciciel" (Conrad Veidt).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „W szponach djablicy".
BAGATELA: „Kobieta na krzyżu".
CORSO: „Królewski Jeździec".
WARSZAWA: „Lekka artylerja".

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6'00,	kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana